Nr 36. Kraków, Czwartek 15 Lutego 1894. Rocznik XLVII.

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 14 lutego.

Według informacyj, jakie *Politik* otrzymuje z Wiednia co do programu pracy parlamentarnej obecnej sesyi Izby poselskiej, przedewszystkiem będą ukończone obrady komisyi budżetowej nad preliminarzem. Natychmiast po zgromadzeniu się parlamentu odbędzie się konferencya ministerstwa wspólnie z prezydyum Izby i przewodniczącymi klubów, należących do koalicyi, nad sprawą ułożenia programu pracy na całą sesyę. Sesya ta potrwa aż do maja, a mianowicie aż do chwili zwołania delegacyj wspólnych. Co się tyczy elaboratu nieustającej komisyi dla kodeksu karnego, jest rzeczą wątpliwą, czy wogóle elaborat ten pod dyskusyę przyjdzie ze względu na wielką różnicę zdań, panujących wśród poszczególnych stronnictw. *Extrapost* dowiaduje się z wybornego podobno źródła, że odpowiedź, jaką niedawno temu dał prezydent ministrów ks. Windischgrätz deputacyi Towarzystwa dla zwalczania antysemityzmu, była poprzednio przedmiotem dyskusyi na pełnej radzie ministrów i była wyrazem poglądów całego ministerstwa, szczegółowo rozważonym i formalnie uchwalonym.

Powszechną w prasie czeskiej zwraca na siebie uwagę artykuł, pomieszczony w *Montagsrevue*, uderzający w ton pojednawczości w sprawie czesko-niemieckiego sporu. Zdaniem redakcyi *Montagsrevue*, chwila obecna byłaby najlepszym momentem do pojednania ze względu na to, że Niemcy wraz z przedstawicielami większych posiadłości stanowią większość w czeskim Sejmie. Im gwałtowniejszem jest zachowanie się Młodoczechów, tem bardziej obawia się lud iść ich śladem i Staroczesi powinni tylko spróbować stawić Młodoczechom opór, a lud czeski zgromadzi się około ich sztandaru. Rząd i parlament muszą współdziałać w dziele pojednania. Nie należy czeskiej sprawy zabagniać. Jest ona bowiem niebezpieczeństwem dla państwa i przynosi ciężką szkodę jego gospodarce wewnętrznej, szkodę, której koalicya bynajmniej wynagrodzić nie zdoła. Materyalne zyski z pokoju pomiędzy Niemcami a Czechami nie dadzą się obliczyć. Obóz liberalny nie powinien mieć złudzeń co do koalicyi; ma on wśród niej przewagę, dopóki milczy. Skoro tylko liberalni usta otworzą, zostaną przez sprzymierzeńców opuszczeni. Naturalnym sprzymierzeńcem liberalnych Niemców byłby tylko postępowo usposobiony czeski lud. Austrya potrzebuje przedewszystkiem pokoju, a koalicya zastąpić go nie jest w stanie. Głos *Montagsrevue* notują skrzętnie dzienniki staroczeskie, nie zaopatrując go jednak w komentarze, któreby dawały nadzieję, że możemy już mieć do czynienia z jakimkolwiek symptomem pożądanego zwrotu.

Przed kilku dniami, jak wiadomo, odbyły się zaręczyny księżniczki Józefiny belgijskiej, córki ks. Filipa, hr. Flandryi, a brata króla Leopolda belgijskiego, z ks. Karolem Hohenzollern. Dzienniki francuskie poczęły się wskutek tego zajmować kwestyą następstwa tronu w Belgii i wyraziły obawę, że „w razie wygaśnięcia męskiego potomstwa Leopolda I korona belgijska przeszłaby na niemieckiego księcia, Hohenzollerna, oficera pruskiej armii.“ Wywody francuskiej prasy, usiłującej nadać aktowi zaręczyn polityczne znaczenie, nie są oparte na żadnej faktycznej podstawie. Pomijając już tę okoliczność, że król Leopold II, hr. Flandryi i ośmnastoletni książę Albert są obecnie w pełni sił i zdrowia, nawet wówczas, gdyby wszyscy trzej zmarli bez męskiego potomstwa, prawa do belgijskiego tronu nie miałby ani ks. Hohenzollern, jako małżonek księżniczki Józefiny, ani ks. Filip sasko-koburgsko gotajski, jako małżonek najstarszej córki króla. Konstytucya postanawia, że tron dziedziczą „naturalni, prawi, w prostej linii męscy potomkowie Leopolda I, z zupełnem wykluczeniem kobiet i ich potomstwa.“ Gdyby zatem książę Albert, jego ojciec i jego stryj, a obecnie król, zmarli bez męskiego potomstwa, tron byłby tak długo nieobsadzony, dopóki Izba nie obrałaby, według propozycyj ostatniego króla, większością trzech części głosów jego następcy.

Serbska radykalna prasa napada na Milana w sposób gwałtowny. Policya konfiskuje dzienniki, sądy jednakże uwalniają redaktorów, o ile inkryminowane artykuły nie zawierają obrazy króla Aleksandra. Radykalne pisma ganią również ostro postępowanie Gruicza i jego gabinetu, zarzucając zwłaszcza Gruiczowi, że nie odpowiedział należycie Milanowi podczas głośnej sceny na balu. Gruicz ogłosił rodzaj usprawiedliwienia, w którem podnosi, że wprawdzie Milan przemawiał do niego w tonie zupełnie niewłaściwym, on jednak nie wyszedł z granic grzeczności, pamiętając, że Milan był jego królem. — Zarzucano także Gruiczowi, że nie przeszkodził przyjazdowi Milana do Belgradu. W tej sprawie pisze radykalny organ burmistrza Marinkowicza: Aby pobyt Milana w Belgradzie uczynić niemożliwym, trzeba było barykady budować i lud uzbroić. Tej ostateczności chcieli uniknąć radykalni ministrowie i woleli podać się do dymisyi. Do barykad i zbrojnego oporu mamy jeszcze dość czasu.

Angielski parlament rozpoczyna swoje obrady w poniedziałek, po dłuższym spoczynku. Sesya parlamentu trwa w Anglii jeden rok, tak, że Izba gmin jest corocznie zwoływana na odrębną sesyę. Ponieważ jednak z roku 1893 pozostało wiele spraw niezałatwionych, więc ta sesya z r. 1893 przeciągnie się przez część roku bieżącego. Do końca marca Izba musi uchwalić adres i przygotować budżet na rok 1894/95, a prócz tego bil o odpowiedzialności właścicieli fabryk i warsztatów, tudzież bil o radach parafialnych powrócą z Izby lordów tak zmienione, że dyskusya nad niemi potrwa znowu dość długo. Jednocześnie jednak rozchodzą się uporczywe pogłoski o bliskiem rozwiązaniu parlamentu. Konflikt pomiędzy obu Izbami zaostrzył się do tego stopnia, że zbadanie opinii wyborców staje się prawie niezbędne. Lordowie nietylko odrzucili całkowicie bil irlandzki, uchwalony przez Izbę niższą, ale prócz tego poczynili decydujące poprawki w bilach o odpowiedzialności fabrykantów i o radach parafialnych, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że obie te ustawy są bardzo popularne w kraju. Stronnictwo liberalne rozpoczęło już z tego powodu ożywioną agitacyę przeciwko Izbie wyższej. Arnold Morley, który należy do obecnego gabinetu jako jeneralny dyrektor poczt, stawał niedawno przed swymi wyborcami w Nottingham i powiedział tam między innemi: Kraj domaga się, aby rząd oparł się Izbie lordów, która usiłuje narzucić swoją wolę ogromnej większości ludu. W tej sprawie muszą decydować w ostatniej instancyi wyborcy i dać rządowi wyraźne wskazówki. Natomiast Izba wyższa otrzymała dość niespodziewanego obrońcę. Przed dziesięciu laty niktby nie uwierzył, ażeby Chamberlain mógł kruszyć kopię w obronie lordów. Cudu tego dokonał bil irlandzki, a Chamberlain apoteozuje dziś instytucyę, którą przed 10 laty potępiał i wyszydzał. Przywódca unionistów wypowiedział wielką mowę na zebraniu stowarzyszenia unionistycznego środkowej Anglii w Birmingham i wyjaśniał zmianę swych zapatrywań. Zdaniem jego, lordowie opierali się dawniej woli ludu i dlatego należało z nimi walczyć; dzisiaj przeciwnie, oni są przedstawicielami większości angielskiego narodu. Izba wyższa dobrze zrobiła, odrzucając home-rule i zmieniając bil o odpowiedzialności fabrykantów, gdyż obie te ustawy zostały uchwalone jedynie przy pomocy Irlandczyków. Unioniści podnoszą przy każdej sposobności hasło jedności państwa; kiedy jednak chodzi o argument przeciwko home-rule, wówczas Irlandczycy są uważani za odrębny naród, a wota ich nie są brane w rachubę. Zwykła to logika obrońców niesłusznej sprawy. Z tych retorycznych starć okazuje się, że program walki z Izbą wyższą będzie platformą wyborczą stronnictwa rządowego w razie rozwiązania parlamentu. Nie trzeba jednak mniemać, aby Gladstone zamyślał o zniesieniu Izby wyższej. Tak radykalna reforma jest zupełnie przeciwna usposobieniu premiera i zapatrywaniom całej Anglii. Mimo to możliwość ograniczenia wpływu lordów i gruntownej zmiany składu Izby wyższej jest poważnie poruszana w kołach rządowych, a gabinet, zdecydowawszy się na rozwiązanie parlamentu, wystąpi niezawodnie z pozytywnemi wnioskami w tym kierunku.

Sejm.

Lwów 13 lutego.

(×) Dzisiejsze wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o godz. 8 min. 30. Obecnych 82 posłów.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi podatkowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do przedłużenia ustawy krajowej z 20 marca 1891 r. o poborze krajowych opłat konsumcyjnych. Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Komisya wnosi projekt do ustawy o zaprowadzeniu dalszem krajowych opłat konsumcyjnych, a mianowicie: 30% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego; po 3 ct. od gorących palonych spirytusowych płynów, a to od każdego hektolitra i stopnia alkoholu; po 4 złr. od każdego hektolitra rumu, araku, koniaku i likieru; wreszcie po 50 ct. od hektolitra piwa. Ustawa obowiązywać ma od r. 1895 do końca r. 1899. Nadto wnosi komisya następujące rezolucye: 1) Sejm postanawia, że najmniej 50% czystego dochodu z krajowych opłat konsumcyjnych ma być użytych, począwszy od 1 stycznia 1895 r. do końca grudnia 1899 r., na obniżenie dodatków krajowych. 2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przy ułożeniu preliminarza budżetu krajowego na r. 1895 i na następne lata zastosował się do postanowień rezolucyi pierwszej.

Przystąpiono do rozprawy jeneralnej. P. Goldman oświadcza, że już przed 3 laty, kiedy ustanowienie krajowego podatku konsumcyjnego było przedmiotem rozpraw sejmowych, był przeciwnikiem krajowych opłat konsumcyjnych. Zdaniem jego, podatki bezpośrednie, choć u nas zasadnicze i uciążliwe, tak pod względem wysokości, jak i pod względem dowolności w wymiarze, opłacają jednak tylko ci, którzy coś posiadają, podczas gdy opłaty konsumcyjne opłacają zarówno ci, których Opatrzność dostatkami obdarzyła, jak i ci, którzy pracą rąk swoich zaledwie zarobią na kawałek chleba i kieliszek wódki, który to kieliszek wódki w naszym klimacie ani nie jest grzechem, ani zbytkiem. Mowca stara się udowodnić dalej, że opłaty konsumcyjne winny być zarezerwowane dla miast, których potrzeby ciągle wzrastają nadmiernie i to tak we własnym zakresie działania, jak i w poruczonym zakresie, nietylko z powodu ustaw, nakładających na miasta coraz większe ciężary, ale także czasem wbrew ustawie, jak np. kwaterunkowe. Ponieważ Sejm zasadniczo orzekł, że uważa za konieczne ustanowienie krajowych opłat konsumcyjnych, mowca, poddając się większości, nie stawia obecnie wniosku na przejście do porządku dziennego, ale będzie usiłował w dyskusyi szczegółowej spowodować zmiany w kierunku zniżenia proponowanych opłat od wódki z 3 ct. na $1\frac{1}{2}$ ct., a od słodzonych napojów z 4 ct. na 2 ct. Również będzie zmierzał do tego, aby na wino ustanowioną została opłata samoistna, a nie dodatek do podatku konsumcyjnego.

P. Weigel przypomina, że już przed 3 laty podniósł, iż podatek konsumcyjny jest niekorzystny, a dla miast nader uciążliwy. Jako poseł m. Krakowa nie może przeto głosować za tą ustawą. Mowca nie wierzy w rentowność kraj. opłat konsumcyjnych, dlatego nie przedstawia dla niego wielkiej pociechy, iż 50% dochodu z tych opłat ma być użyte na zniżenie dodatków krajowych. Mowca podnosi następnie, że z powodu klęsk, jakie kraj nasz nawiedziły, ubóstwo jest wielkie, konsumcya musi się zatem zmniejszyć, zwłaszcza wówczas, gdy napoje obłożone zostaną podatkiem nowym. Mowca odebrał petycyę, zaopatrzoną licznymi podpisami z miast Krakowa, Podgórza i innych, przeciw zamierzonemu nakładaniu krajowych opłat konsumcyjnych. Mowca sądzi, że najwłaściwiej byłoby, aby cały projekt odesłano do Wydziału kraj. celem rozpatrzenia i ponownego przedstawienia go na sesyi jesiennej.

P. Chrzanowski zamierza postawić poprawkę w szczegółowej dyskusyi, zmierzającą do ulżenia ciężarów miastom zamkniętym, jakimi są Lwów i Kraków. Mowca wykazuje, że miasta, opłacające znaczne podatki bezpośrednie, zmuszone są dla pokrycia znacznych wydatków nakładać dodatki do podatku domowo-czynszowego i dodatki do państwowych opłat konsumcyjnych. Mowca pragnąłby, aby dodatek dla tych miast został w mniejszej stopie nałożony, gdyż dla tych miast jest on uciążliwszy. Nie przemawia, jako poseł m. Krakowa, gdyż w Izbie czuje się reprezentantem interesów całego kraju.

P. Chamiec odpowiada p. Goldmanowi, iż jest to rzeczą wskazaną, aby podatki bezpośrednie mogły być zniżone nawet przy pomocy podwyższenia podatków pośrednich. Taką była polityka Koła polskiego i zdanie to podzielają w szerokich kołach monarchii. Mowca nie zgadza się z p. Goldmanem, aby prawo pobierania opłat konsumcyjnych przysługiwało tylko miastom. Przypomina, że podatek domowy jest niesłychanie wysoki. Nie jest zatem — pyta mowca — pierwszorzędną potrzebą ekonomiczną zniżyć podatki bezpośrednie a podwyższyć pośrednie? Wydatki kraju wzrastają; niepodobna podwyższać dodatków krajowych, a zatem trzeba szukać nowego źródła dochodu, tem źródłem są krajowe opłaty konsumcyjne. Mowca nie obawia się, jak p. Weigel, zmniejszenia konsumcyi napojów w razie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych i popiera wniosek komisyi.

P. Abrahamowicz wskazuje, że gdy w innych parlamentach protestują przeciw tego rodzaju opłatom konsumenci, u nas konsumenci milczą, producenci pocieszają się nadzieją, a tylko posłowie z miast występują i to nie w interesie konsumentów. Dziś domagamy się podwyższenia opłaty od wódki i słodzonych napojów, ale zato dajemy, jeżeli Izba uchwali ustawę, zniżenie dodatków krajowych. Mowca stwierdza na podstawie wykazów otrzymanych z dyrekcyi skarbu i od jednego z członków Rady m. Lwowa, że obciążenie z tytułu słodzonych napojów w mieście wyniesie zaledwie 34.200 złr. W przeciwstawieniu do sumy, jaką spodziewa się kraj uzyskać z dochodu opłat w całym kraju tj. przeszło 1,500 000 złr., okazuje się, że opodatkowani w miastach nie będą więcej obciążeni. Miasto Lwów zyska tylko na zniżeniu dodatków krajowych. Tosamo — zdaniem mowcy — dotyczy miasta Krakowa. Ludność kraju, a zatem i ludność miasta odczuje korzyść, wynikającą z opustu dodatków krajowych do podatków, aniżeli obciążą ją dobrowolne opłaty od napojów. Mowca ma przekonanie, że Sejm przyjmując ustawę da dowód, że myślał nietylko o dzisiaj, ale i o jutrze. (Brawa).

Przy szczegółowej dyskusyi zgłosił p. Goldman zapowiedziane poprawki.

P. Sawczak sprzeciwia się poprawkom p. Goldmana.

P. Chrzanowski stawia poprawkę, aby w m. Lwowie i Krakowie pobierano od gorących palonych płynów spirytusowych od hektolitra i stopnia nie 3 ct., ale $1\frac{1}{2}$ ct, a od rumu, araku, koniaku i likieru od hektolitra zamiast 4 złr. tylko 2 złr. Poprawki nie zostały poparte.

W głosowaniu przyjęto całą ustawę i rezolucye. Przeciw głosowali posłowie miejscy oraz posłowie z Izb handlowych pp: Rapoport, Marchwicki i Rosenstock.

W załatwieniu przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie subwencyi krajowej na rzecz budowy kolei wschodnio-galicyjskich (podolskich) wnosi komisya budżetowa (ref. Goldman):

1) W celu zabezpieczenia budowy sieci kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich (podolskich) z Tarnopola do Zaleszczyk, Skały i Iwania Pustego (Mielnicy), Sejm utrzymuje w mocy uchwałę swą z dnia 5 kwietnia 1892 roku, którą na ten cel przeznaczoną została jednorazowa subwencya z funduszu krajowego w sumie 500,000 złr.

2) Sejm przyznaje powyższą pomoc pod następującymi warunkami: a) że w zamian za tę subwencyę otrzyma reprezentacya kraju akcye zakładowe przedsiębiorstwa sieci kolei wschodnio-galicyjskich w nominalnej wartości 500,000 złr.; b) że resztę potrzebnego kapitału zakładowego pomienionych kolei, o ile nie zostanie dostarczoną przez miejscowych interesentów w zamian za akcye zakładowe, zbierze przedsiębiorstwo za pomocą wypuszczenia walorów pierwszeństwa (akcye pierwszeństwa i obligacye pierwszeństwa) na podstawie gwarancyi, której udzieliło państwo na mocy ustawy państwowej z dnia 8 kwietnia 1893 roku, w celu zabezpieczenia 4% dochodu na oprocentowanie i umorzenie walorów rzeczonych; c) że przed rozpoczęciem budowy kolei zapewnioną zostanie wypłata całego kapitału, potrzebnego na zupełne wykończenie całej sieci kolejowej, po-

FELIETONOWY ŚWIAT.

(20) Przez

Kazimierza Ehrenberga.

(Ciąg dalszy).

Otwierała się przed Lackim przepaść tem przykrzejsza, że przygotował ją sam sobie kilkotygodniowem zaniedbaniem interesów i lekkomyślnym hazardem, do jakiego dał się porwać, lekceważąc sobie wszystko poza potrzebą wypoczynku, jaką odczuwał, a jaką zdawał się zaspokajać wśród użycia.

Pobladł, ręce mu się zatrzęsły; słowo: „bankrut“ zahuczało mu w uszach przeraźliwie. — Nie mówiło mu nic nowego; mógł się tego lada dzień spodziewać, że Blummacher, korzystając z chwilowo niepomyślnej sytuacyi, puści na giełdzie fałszywą pogłoskę o jego bankructwie. Nie sądził jednak, żeby takie miało to na nim sprawić wrażenie. W jednej chwili znikła mu z przed oczów i sprawa repliki Orczycowi i kandydatura poselska i wyjazd po Sielnickiego. Morski z pomarszczoną twarzą, z monoklem w oku, wydał mu się wstrętnym zwiastunem ruiny, o której nigdy jeszcze na seryo nie pomyślał. Jakąś nienawiść poczuł w sobie do tego człowieka, który pierwszy wymówił przed nim to słowo złowrogie i haniebne, co dla Lackiego równało się śmierci jakiejś potwornej, jakiemuś zapadnięciu się przed nim wszystkiego, co było treścią jego egzystencyi... Chciał się rzucić na Morskiego z pięściami i wtłoczyć mu do gardła ten podły wyraz, którym dźwięczały jeszcze ściany pracowni powieściopisarza.

Pohamował się wszakże i przez zaciśnięte zęby mruknął:

— Ja wam pokażę, że ten... bankrut... potrafi wam zaimponować...

— Chętnie temu wierzę — mówił dalej spokojnym głosem Morski. — Zawsze pokładałem w panu zaufanie, a nawet ostatnie miesiące nie zdołały niem zachwiać. Proszę być przekonanym, że będę jednym z pierwszych, którzy będą panu wtedy bili oklaski.

Od tej rozmowy blada postać Sielnickiego nie ukazała się nawet we śnie wzburzonym myślom Lackiego. Zażegnanie przesilenia finansowego z jednej strony, walka z Orczycem na śmierć i życie z drugiej, sprawiły, że zapomniał nawet o depeszy, wysłanej do Modlnik. Przypomniał sobie o tem dopiero pewnego wieczora, kiedy lokaj oderwał go od pracy, anonsując, że panna Maud czeka w salonie.

Lacki nie widział się z Maud od dnia śmierci Wolskiego; rozstał się z nią nie najlepiej, bo po małej scenie, jaką jej zrobił za to, że używała jego protekcyi w sporach z dyrekcyą. Reakcya, która się w nim wzbudziła, odpychała go od buduaru aktorki; miał uczucie, że wśród jego atmosfery zatracił swoją duchową dzielność i że powinien go unikać jak zarazy. To też bardzo niechętnie teraz wstał od biurka i otwierając drzwi do salonu, czynił silne postanowienie przecięcia wszelkich nici, wiążących go z Maud, raz na zawsze.

Na tle ciemnych mebli i jeszcze ciemniejszych obić pokoju jaskrawie pąsowa suknia Maud, otoczona fantastycznie plączącym się czarnym boa, tworzyła dziwnie rażącą plamę. Lacki przymrużył oczy i wpatrywał się w smukłą postać, która nie straciła dla niego jeszcze całej siły uroku, jaką trzymała go na uwięzi kilka miesięcy z rzędu. — Stali tak przez chwilę w milczeniu: on z ręką na klamce, jakgdyby bojąc się postąpić choćby krok dalej, ona obiema dłoniami, odzianemi w ciemne rękawiczki, oparta na trzymanej przed sobą wysokiej parasolce. Mierzyli wzajemnie środki i usposobienie, z jakiemi obie strony przystąpić miały do utarczki: bo oboje wiedzieli, że ta utarczka musi być ostateczną i decydującą.

— Doprawdy, zatęskniłam za panem... — odezwała się pierwsza Maud. — Tylko nie czyń pan tej obrzydliwie sceptycznej miny, nie myślę w pana wmawiać, że to jest tęsknota serca...

— Pani się myli; mina moja wyrażać musi co najwyżej obojętność i zniecierpliwienie...

— Ach! — nie wypędzisz mnie pan przecież za drzwi. Jesteś zanadto dobrze wychowany, żeby zrobić coś podobnego. Zresztą, kto wie, możeby to było oryginalne; nikt jeszcze nie kończył ze mną w ten sposób.

— Sposób, to rzecz taka podrzędna; zdaje mi się, że tu o treść więcej chodzi...

— Wie pan, że ja pana za to właśnie lubię, że jesteś tak nieskończenie brutalny... Pan może myśli, że mnie ujął głównie pański majątek; być może zresztą, pan nie jesteś z tych, którym trzeba ciągle mówić o miłości. Ale kiedy pana poznałam, pamięta pan, wtedy w teatrze, kiedyś mi pan przyniósł wiadomość o wyjeździe pana Sielnickiego, powiedziałam sobie zaraz: jeżeli on tak brzydką ma naturę, jak brzydką ma twarz, to musi być na seryo interesującym...

— Dziękuję. Czy pani jednak nie znajduje, że byłby najwyższy czas zainteresowaniu temu kres położyć...

Maud zagryzła lekko wargę. Zrozumiała, że właściwie nie miała już po co przychodzić.

— Nie mam nic przeciwko temu — rzekła prawie ze śmiechem, siadając niedbale na fotelu. Rozstańmyż się tylko, jak porządni ludzie w zgodzie i bez urazy. Przedewszystkiem zechciej pan zaspokoić moją ciekawość. Już drugi mój wielbiciel porzuca mnie właściwie bez żadnego powodu. Pojmiesz pan, że to drażni moją ambicyę. Muszę być przeraźliwie nudna, kiedy się tak łatwo uprzykrzać potrafię.

Lacki przez chwilę wstrzymywał się z odpowiedzią. Najprzód myślał o Sielnickim i o swojem niewykonanem postanowieniu, a potem nie wiadomo jakim związkiem logicznym przyszedł mu na myśl Orczyc i scena w redakcyi, która wywołała najprzód ustąpienie jego ze *Sztandaru*, a w konsekwencyi zjadliwe zaczepki ze szpalt *Niezawisłych Haseł*. Żywiej, niż kiedykolwiek stanęło mu przed oczami, że nie kto inny tylko Maud zawiniła całemu zachmurzeniu się horyzontu, ktory mu się na wiosnę jeszcze tak jasnym wydawał. Wymknęły mu się więc z ust cierpkie słowa:

— Jestem finansistą i psychologiczne problemata mało mnie zajmują; dlaczego Sielnicki uciekł od pani, nie wiem, i zastanawiać się nad tem nie myślę. Co do mnie zaś nabrałem przekonania, że zbyt dużo straciłem, dzięki pani, czasu, który jest dla mnie droższym, niż pieniądze. Dlatego też daruje pani, jeśli i teraz ją pożegnam, ale pilne zajęcia czekają mnie...

To mówiąc, złożył ledwie dostrzegalny ukłon i wyszedł. Maud wzruszyła ramionami, patrzyła kilka sekund z błędnym uśmiechem na zamykające się drzwi, leniwie podniosła się z fotelu, przerzuciła kilka kartek albumu z fotografiami, podniosła w zamyśleniu oczy ku złoceniom plafonu i wolnym krokiem na palcach prawie zniknęła za kotarą drzwi wchodowych.

Przez noc przyszła Lackiemu myśl dziwna. Nie ulegało wątpliwości, że punktem poróżnienia pomiędzy nim a Orczycem była w istocie sprawa owej nieszczęsnej recenzyi z *Księżnej Jerzowej*, którą Maud swojego czasu uczuła się tak dotkniętą. Taki marny powód mógł się teraz stać poważną przeszkodą do dopięcia jednego z celów, jaki sobie wytknął Lacki; czyby nie było lepiej zamiast pomieszczać jutro w *Sztandarze* piątego z rzędu artykułu przeciwko anonimowi z *Niezawisłych Haseł*, wyciągnąć rękę do tak niepospolitego nieprzyjaciela, zapewnić sobie jakimkolwiek sposobem i za wszelką cenę jego pomoc i na jego ramionach wydźwignąć się do parlamentu, który nigdy tyle co teraz nie wydawał się Lackiemu potrzebnym dla jego szczęścia.

Nazajutrz w godzinach popołudniowych do drzwi mieszkania Leonidasa Orczyca dzwonił Morski. Na nosowe zapytanie: „Kto tam?“ brzmiała odpowiedź: „Twój serdeczny.“

Obaj serdeczni przywitali się dość obojętnie. Orczyc był bardzo zmęczony pracą, wycierał chustką zaczerwienione oczy, najwidoczniej był niezdrów i wyczerpany doszczętnie:

— Widzę, że źle z tobą, mój kochany — mówił Morski — wyczerpujesz się pracą. Wierz mi, że się to źle skończy.

— Czasu, czasu tak mało — wyciągał się Orczyc. — Trzeba koszystać z każdej minuty, trzeba ją nawet nieraz odkraść z chwil koniecznego odpoczynku. Jeżeli się przed sobą w życiu jakiś cel postawiło, trzeba się gorączkowo spieszyć, żeby pasmo życia starczyło. Ale ty z czemś do mnie przychodzisz?

— Nic ważnego. Przyszedłem cię odwiedzić, bo się kryjesz przed wzrokiem ludzkim i spytać ci się, jak znajdujesz mój romans?

— Czytam go bardzo sumiennie i powtarzam to, co zawsze: Masz talent, tylko nie chcesz dać mu podstawy. To jest przepyszny kwiat, zasadzony na piasczystym gruncie.

— Mój drogi, wiesz, że lubię nomenklaturę ścisłą. Ten frazes godny jest Sielnickiego; od Orczyca spodziewałem się czegoś pozytywniejszego.

— Rozumiesz dobrze, co chciałem powiedzieć. Gdybyś był poetą i nic więcej, możnaby ci darować, że podczas gdy wyobraźni zadajesz wielką pracę i zmuszasz ją do świetnych wysiłków, zachloroformowałeś w sobie i serce i myśli. Darować, powtarzam; pochwalić i wytłomaczyć, nigdy. Ale ty chcesz być czemś innem; ty dajesz społeczeństwu strawę, którą ono się karmi. Piankowe ciastka nie zaspokoją głodu; twoje romanse są równie smaczne, ale równie czcze i puste, jak te ciastka...

— To darmo. Nie nawrócisz mnie na swoją modłę; nie będę nigdy pisał powieści takich, jak twoja, w której więcej jest filozoficznych odsyłaczów, niż fabuły. Ta strawa, którą ja przyrządzam, tobie wydaje się czczą; ale wszyscy mówią, nawet ty, że jest smaczna. A o to mi głównie chodzi. Gdybym chciał zaspakajać takie nadzwyczajne żołądki, jak twój, piękniebym na tem wyszedł....

— Mnie się zdawało, że strawność pokarmu jest przynajmniej chyba tyle ważną, co jego smak; dla ogólnego dobra nawet ważniejszą. Ale mniejsza o to; nie myślę cię nawracać. Nie na wieleby się to zdało...

— Zapewne. Dobrem ogólnem mnie nie weźmiesz. Zresztą wieleby o tem dało się powiedzieć. Ale, ale... powiedz mi nawiasem, czy te twoje artykuły przeciwko Lackiemu pochodzą z tego poczucia dobra ogólnego, czy to może tylko akt zemsty osobistej?

— Ach! więc tu o to chodzi. Czemu tego nie było powiedzieć odrazu. Czy masz jaką misyę, czy przychodzisz sam od siebie?

— Misyę, nie. Ale mówił mi Lacki, że szuka kogoś na naczelnego redaktora *Sztandaru*. Wyrwisz chory i nic z niego nie będzie. Ja myślałem, że dałoby się pomiędzy wami przeprowadzić zgodę.

Orczyc zdziwionemi oczyma patrzył na rękopismy, rozrzucone po biurku. Przez dłuższą chwilę milczał. Potem cichym, bezdźwięcznym głosem zaczął:

— Widzisz, mój drogi, miałem to nieszczęście, że się urodziłem człowiekiem zasad. Nie wiem, czy mnie dobrze pojmujesz. Mam umysł bardzo trzeźwy i bardzo skrajny. Gdybyśmy żyli w innych czasach, byłbym albo rewolucyonistą, albo zakonnikiem. Ale nasze dni mają tę klątwę, że nawet tacy zapaleńcy, jak ja, nie mogą znaleźć przed sobą nic, w coby uwierzyli bez wątpień. Czego się chwycą, to się zapada wraz z nimi. Takim sposobem stało się, że ja potrzebuję zasad, choć już do żadnej z nich nie przywiązuję wagi. Wszystko mi jedno: będę, czem chcesz, Veuillotem czy socyalistą, ale na miłość boską, czemś być muszę. A cóż jest *Sztandar*, cóż jest Lacki?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wyżej oznaczonej; d) że przed rozpoczęciem budowy złoży przedsiębiorstwo deklaracyę, iż pomieniona kolej budowaną będzie, ile możności, siłami krajowemi; e) że budowa powyższej kolei zostanie rozpoczętą najpóźniej w roku 1894.

3) Jeżeli warunki, objęte uchwałą II, zostaną dopełnione, wypłaci Wydział krajowy, po otrzymaniu akcyj zakładowych przedsiębiorstwa, wymienionych w tejże uchwale, subwencyę krajową w sumie 500,000 złr. do rąk tych osób, które przedsiębiorstwo kolejowe do odbioru tej sumy i do pokwitowania w swojem zastępstwie prawnie upoważni.

4) Kredyt w kwocie 500,000 złr., wstawiony do budżetu na rok 1893 na jednorazową subwencyę dla kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich (podolskich) przedłuża się na rok 1894 i upoważnia się Wydział krajowy do użycia tej kwoty na cel wyżej wymieniony do końca roku budżetowego 1894. (Uchwalono).

W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego, względnie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie przemysłu krajowego, komisya przemysłowa (ref. Goldman) wnosi: 1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego i krajowej komisyi dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie przemysłu, o ile one odnoszą się do stypendyów, zasiłków i pożyczek z funduszu przemysłowego. 2) Sejm powiększa krajowy fundusz na cele popierania przemysłu o 200,000 złr. Kwota ta ma być wypłaconą w ośmiu równych ratach przez lat 8, począwszy od roku 1894 po 25,00 złr. rocznie. 3) W budżet na rok 1894 wydatków wstawia się kwotę 25.000 złr., jako pierwszą ratę nowo-uzupełnionego funduszu. (Uchwalono).

Zarazem prz[illegible] Sejm do porządku dziennego nad petycyami: [illegible]na Stacha, Ludwika Flaczyńskiego, Wojciecha Baydy, Stanisława Paszkowskiego, Stanisława Skrzyńskiego i Emila Wanczyckiego o pożyczki i subwencye z funduszu przemysłowego. Petycyę Władysława Błażowskiego z Zakopanego przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Petycyę Franciszka Kowalskiego w Krośnie odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia. Petycyę Towarzystwa tkaczów z Korczyny przekazano Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia.

W myśl wniosku komisyi budżetowej (ref. Chrzanowski) uchwalił Sejm stałą roczną subwencyę 3.000 złr. dla krajowego Związku straży ochotniczych pożarnych.

W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych, komisya górnicza (referent Wiktor) wnosi: 1) Sprawozdanie Wydziału krajowego przyjmuje się do wiadomości; 2) w budżet r. 1894 wstawia się na cele górnicze sumę 16.500 złr.; 3) upoważnia się Wydział krajowy do oświadczenia rządowi, że pod warunkami, wypowiedzianymi w uchwale Sejmu z dnia 24 września 1892 r., przyczyniać się będzie roczną dotacyą 150 złr. do utrzymania i uzupełnienia muzeum narzędzi wiertniczych i górniczych w szkole politechnicznej we Lwowie; 4) Sejm wzywa rząd: *a)* aby do kosztów utrzymania obu niższych szkół górniczych odpowiednią kwotą się przyczyniał, *b)* aby do badania geologicznego układu głębszych warstw ziemi w północno-wschodniej części kraju przez wykonanie we Lwowie głębokiego wiercenia przyczynił się kwotą taką samą, jaką fundusz krajowy na ten cel przeznaczy; *c)* aby katedrę górnictwa z kursem o głębokich wierceniach i ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb krajowego górnictwa nafty i wosku ziemnego w szkole politechnicznej systemizował.

Powyższe wnioski uchwalono.

Godzina 10 min. 15 w nocy. Posiedzenie trwa dalej.

Rękodzielnictwo i przemysł krajowy.

Ważną rubrykę w budżecie krajowym stanowią wydatki, mające na celu podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu krajowego. W tym przedmiocie wygotował obszerne sprawozdanie imieniem komisyi budżetowej poseł Chrzanowski, a ze sprawozdania tego, które już w najbliższym czasie wejdzie na porządek obrad Sejmu, podajemy niektóre ważniejsze uwagi i ciekawe cyfry.

Sprawozdanie zaznacza na wstępie, iż najważniejszym i najskuteczniejszym środkiem do podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju naszym, jest zakładanie nowych i lepsze urządzenie istniejących szkół przemysłowych uzupełniających, oraz szkół fachowo-przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych, poruczenie uzdolnionym i fachowo wykształconym nauczycielom kierunku tych warsztatów instrukcyjnych, aby uczeń przy praktycznem wykonywaniu roboty otrzymywał teoretyczne objaśnienia, a nietylko poznał najlepsze sposoby roboty i ulepszone narzędzia, ale nadto nabył biegłości w wydoskonalonych sposobach wykonywania rękodzieł i w użyciu ulepszonych narzędzi, a także aby uczył się pracować, a przez pracę zarabiać. Z radością przeto widzimy w kraju naszym od lat kilkunastu wzrost coroczny liczby szkół przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych, ulepszanie ich urządzenia i wzrost liczby uczniów, kształcących się w tych szkołach i warsztatach na użytecznych sobie i krajowi rękodzielników.

Lecz w następstwie corocznego wzrostu szkół przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych, wzrastają i wzrastać muszą corocznie wydatki na urządzenie szkół nowych, utrzymanie i polepszenie dawnych, oraz dla wykształcenia zdolnych nauczycieli fachowych i kierowników, których brak czuć się jeszcze daje. Jednak te wydatki wotuje chętnie Sejm i uchwala kwoty dla pokrycia tych wydatków, pragnąc dobra kraju i podniesienia jego dobrobytu. Wiadomo, że szkoły przemysłowe uzupełniające utrzymywane są w kraju naszym funduszami, dawanymi przez gminy miejskie, Rady powiatowe, instytucye i osoby prywatne, oraz zasiłkami, udzielanymi przez skarb krajowy i skarb państwa.

Z końcem 1892 roku było w Galicyi 28 szkół przemysłowych uzupełniających, a oprócz kwot, danych przez gminy miejskie, Rady powiatowe i skarb państwa na utrzymanie w 1893 roku tych 28 szkół, Sejm uchwalił w budżecie na rok 1893 zasiłki na utrzymanie tych szkół, wynoszące razem 13.200 złr., a nadto 2.000 złr. na nowe szkoły przemysłowe uzupełniające, które miały wejść w życie w ciągu 1893 roku. Jakoż istotnie w ciągu 1893 roku urządzone zostały trzy nowe szkoły przemysłowe uzupełniające. Mianowicie: *a)* 5 ta taka szkoła w Krakowie na Dajworze, *b)* szkoła w Krośnie, *c)* szkoła w Sanoku. Przeto obecnie na początku 1894 roku istnieje w kraju naszym 31 szkół przemysłowych uzupełniających, urządzonych na podstawie statutu normalnego. Wszystkie wydatki, na utrzymanie tych szkół w 1894 roku preliminowane, wynoszą sumę 53.373 złr Dla pokrycia części wydatków każdej z tych 31 szkół, Wydział krajowy w przedłożonym Sejmowi projekcie budżetu preliminuje zasiłki z skarbu krajowego, wynoszące razem 14.821 złr. Resztę wydatków na utrzymanie 31 szkół przemysłowych uzupełniających, wynoszącą 38 552 złr., pokryją zasiłki, dawane przez gminy miejskie, Rady powiatowe, korporacye i skarb państwa. Nadto preliminowane są jeszcze zasiłki na nowe szkoły, mające powstać w ciągu roku bieżącego w kwocie 4.700 złr., a przeto wszystkie wydatki na ten cel ze skarbu krajowego wynoszą 19.521 złr., przeto więcej o 4.321 złr., niż wynosiły uchwalone na rok 1893.

Następnie przechodzi komisya do wydatków ze skarbu państwa na zasiłki dla utrzymania szkół fachowo-przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych. Zbadawszy szczegółowo preliminarze wydatków i dochodów na rok 1894 wszystkich 32 szkół fachowo-przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych — tak krajowych, jak utrzymywanych przeważnie kosztem państwa, gmin lub korporacyj — które w naszym kraju obecnie istnieją, obliczyła komisya budżetowa, że ogół wydatków, preliminowanych na rok 1894 dla tych wszystkich szkół i warsztatów, wynosi 146.632 złr., a pokryty ma być dochodami w preliminarzach tych szkół wyszczególnionymi. Mianowicie dla pokrycia tych wydatków szkół fachowo-przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych w roku 1894 ma dać w zasiłkach skarb krajowy, według wniosku Wydziału krajowego w przedłożonym projekcie budżetu, 56.486 złr.; resztę zaś wydatków tych szkół pokrywają subwencye, płacone przez skarb państwa, gminy, Rady powiatowe i korporacye, tak, iż ogół dochodów, preliminowanych w wspomnianych preliminarzach na rok 1894, wynosi także sumę 146.632 złr. Ponieważ zaś ogół wydatków z skarbu krajowego na zasiłki dla utrzymania wszystkich szkół fachowo-przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych tak krajowych, jak i utrzymywanych przez państwo i korporacye, wydatków uchwalonych w budżecie na r. 1893 wynosił 53.483 złr. przeto ogół wydatków z skarbu krajowego zapreliminowanych w projekcie budżetu na rok 1894 dla utrzymania tych szkół i warsztatów jest większy tylko o 1.003 złr. Ten wzrost wydatków z skarbu krajowego na zasiłki dla utrzymania szkół fachowo-przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych w roku 1894 jest niewielki. Chociaż bowiem w roku bieżącym otwartych zostało i otwartych będzie kilka nowych warsztatów instrukcyjnych (nowy warsztat instrukcyjny tkacki w Gorlicach, warsztat koszykarski w Dzurowie), a dla kilkunastu szkół fachowo-przemysłowych zaprojektowane są wydatki nadzwyczajne z powodu wystawy krajowej, a także na dokończenie budynków lub ich urządzenia, jednak z drugiej strony nie powtórzą się już w r. b. znaczne wydatki nadzwyczajne na wystawienie budynków w Świątnikach, w Grybowie, Rakszawie i na urządzenie szkół, które w tym roku będą otwarte.

Uchwalając budżet na rok 1887, Sejm postanowił, aby fundusz przemysłowy powiększyć o złr. 300,000 i corocznie w następnych latach uchwalał po 30,000 złr. na dotacyę tegoż funduszu. Lecz na posiedzeniu 27 listopada 1890 r. powziął Sejm uchwałę, aby dla rychlejszego powiększenia tego funduszu o 300,000 złr., skarb krajowy wypłacał rocznie przez trzy lata, począwszy od r. 1891, po 60,000 złr. jako dotacyę funduszu przemysłowego. Jakoż przez trzy następne lata zamieszczano corocznie w budżetach po 60,000 złr. na dotacyę tego funduszu, przeto w przeciągu lat od 1887 do 1893 włącznie całą sumę 300,000 złr. ze skarbu krajowego do funduszu przemysłowego wpłacono. W ciągu bieżącej sesyi Wydział krajowy w sprawozdaniu „z czynności swoich w zakresie przemysłu krajowego“ przedłożył wniosek brzmiący: „Sejm powiększa krajowy fundusz przemysłowy na cele popierania przemysłu o 200,000 złr. Kwota ta ma być wypłaconą w ośmiu równych ratach przez lat ośm, począwszy od r. 1894 po 25,000 złr. rocznie.“ To sprawozdanie Wydziału wraz z przytoczonym wnioskiem przekazał Sejm komisyi przemysłowej do roztrząśnienia. Lecz komisya budżetowa, nie mogąc wstrzymywać przedłożenia Izbie wniosków swoich co do budżetu, roztrząsła to sprawozdanie Wydziału krajowego, zgadza się z całą jego propozycyą i wnosi, aby Sejm kwotę 25,000 złr. zamieścił w budżecie, jako „dotacyę krajowego funduszu przemysłowego.“

Morskie Oko.

W sprawie sporu o Morskie Oko weszła do Sejmu petycya prezydyum wiecu mieszkańców Lwowa i okolicy. Petycya ta przekazaną została sejmowej komisyi petycyjnej, a ta po wysłuchaniu referatu posła Merunowicza, uchwaliła przedłożyć Sejmowi następujące sprawozdanie:

W dniu 4 września 1893 r. odbył się we Lwowie, przy współudziale bardzo licznego zastępu uczestników, wiec publiczny, zwołany dla przeprowadzenia rozprawy nad kwestyą sporną z Węgrami o Morskie Oko w Tatrach wraz z przyległym gruntem w dolinie Białki. Podobne wiece odbyły się także w Stanisławowie, Dąbrowie, Brzeżanach, Jarosławiu, Nowym Sączu, Rzeszowie, Nowym Targu, Sokalu, Podhajcach itd. i na wszystkich tych zgromadzeniach pouchwalane zostały rezolucye, wzywające powołane czynniki do energicznej obrony praw Polski do tego skrawka Tatr.

Spór o Morskie Oko z Węgrami stanowił, jak wiadomo, przedmiot rozpraw i w Wysokim Sejmie podczas zeszłorocznej sesyi. Dyskusya ta doprowadziła do uchwały, którą Wysoki Sejm postanowił uciec się do najpoważniejszego środka obronnego — mianowicie do bezpośredniego przedłożenia sprawy w ręce Monarchy przez umyślną z łona Sejmu wybraną deputacyę. Wydział krajowy zabrał się też z całą gorliwością do poszukiwań, mających na celu dowodne wyświecenie istoty sporu. Wynik archiwalnych studyów, dokonanych w tym kierunku z polecenia Wydziału krajowego przez Dra Aleksandra Czołowskiego, przedłożony jest Wysokiemu Sejmowi. Praca ta uczonego badacza posłuży też Wydziałowi krajowemu za podstawę do spisania wywodu prawnego, uzasadniającego zajęte w tej sprawie przez Wysoki Sejm stanowisko.

Zważywszy przeto, że sprawa znajduje się właściwie w toku załatwienia; zważywszy, że dokonane już dotychczas prace w Wydziale krajowym bynajmniej nie wskazują, jakoby Wydział krajowy miał zamiar nie dość energicznie zajmować się wykonaniem poleceń, wyrażonych w uchwałach Wysokiego Sejmu z dnia 23 maja 1893, komisya petycyjna wnosi:

Sejm odwołując się do uchwał swoich z dnia 23 maja 1893 r., zapadłych w sprawie sporu granicznego z Węgrami o Morskie Oko w Tatrach — odstępuje odnoszącą się do tego przedmiotu petycyę wiecu mieszkańców miasta Lwowa i okolicy Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

Sejmik relacyjny.

Piszą nam z Biały d. 8 bm.:

Poseł do Rady państwa z mniejszej własności tutejszego powiatu p. Herman Czecz złożył dzisiaj na zwołanym w tym celu sejmiku relacyjnym sprawozdanie ze swoich czynności w Radzie państwa. W głównych zarysach powtórzył poseł Czecz sprawozdanie wygłoszone w Żywcu, o którem relacyę w *Czasie* czytaliśmy. W szczególności zaś podniósł potrzebę jak najściślejszego stosunku pomiędzy ministerstwem a Kołem polskiem i wyraził nadzieję, że w Kole różnice zdań pojedynczych frakcyj coraz więcej znikną i że solidarność Koła i dotychczas w przekonaniu jej potrzeby gorliwie przestrzegana, znajdzie jeszcze silniejszą podporę. Różnice zdań zaś znikną coraz więcej, bo rzeczowe ocenienie spraw pod światłem wspólnych ideałów narodowych i państwowych zbliżać musi członków Koła.

W szczególności rozbierał p. poseł ustawę i przepisy weterynaryjne oraz mówił o reformie podatków zarobkowych i dochodowych i o niebawem nastąpić mającej regulacyi podatku gruntowego, która, zdaniem mówcy, ograniczyć się musi do ustanowienia mniejszej cyfry głównego dochodu z tej kategoryi podatku, oraz reaktywowania komisyj krajowych i podatkowych i wznowienia postępowania reklamacyjnego. Przy tej sposobności starać się należy o uwolnienie od podatku najmniejszych właścicieli ziemskich t. j. takich, których dotychczasowy dochód katastralny nie przekracza pewnej granicy, tak jak przedłożenie rządowe o reformie podatku zarobkowego zwalnia rękodzielników pracujących bez, lub tylko z jednym pomocnikiem, od uiszczenia tego podatku.

Po wysłuchaniu sprawozdania wyraziło zgromadzenie pod przewodnictwem wiceprezesa Rady pow. X. Hamerlaka i na wniosek X. kanonika Kondolewicza posłowi podziękowanie i Kołu polskiemu wotum zaufania.

Następnie wyrazili X. Piechota, przewodniczący zarządu powiatowych kółek rolniczych oraz p. p. Grygierzić różne życzenia w sprawach weterynaryjnych, które p. poseł uznał za zupełnie uzasadnione i obiecał się niemi zająć.

Na końcu zaś zabrał głos p. Kramarczyk, poseł do Sejmu krajowego, oświadczając, że i on przyłącza się do uznania dobrych chęci i zasług posła, ale politykę Koła polskiego krytykować jednak potrzeba, a w szczególności podniósł, że Koło, zdaniem jego, gruby popełniło błąd, głosując za zaprowadzeniem stanu wyjątkowego w Czechach. P. Czecz odpowiedział p. Kramarczykowi, że Koło polskie chętnieby było pozostało w dawnym przyjaznym stosunku do delegacyi czeskiej, ale jako reprezentacya narodu polskiego i katolickiego nie może się nigdy zgodzić na podobne gloryfikacye Rosyi, jakie z ust Młodoczechów słyszeliśmy. Byłoby to zrzeczeniem się naszej historyi, naszego opatrznościowego zadania historycznego i naszych uczuć religijnych. Temi zasadami Koło polskie się kierowało, a najlepszym dowodem słuszności tych poglądów jest prawie jednomyślne powzięcie odnośnych uchwał Koła. — Zgromadzenie przyjęło przychylnie wywody p. Czecza.

Następnie omawiał poseł Kramarczyk projekt reformy wyborczej, i zakonkludował, że robotnicy zajęliby mandaty włościańskie. Zgadza się na utworzenie nowej kuryi wyborczej, ale każdy wyborca w tej nowej kuryi powinienby płacić rocznie co najmniej 4 korony podatku, bo inaczej włościanie musieliby utrzymywać zwiększoną liczbę posłów — a posłowie kosztują. Na końcu omawiał poseł Kramarczyk projekt ustawy łowieckiej; nazwał projekt ustawy serwitutem dworskim na gruntach chłopskich, podniósł rzekomą niesprawiedliwość w podziale i rozmiarze przestrzeni, na których samodzielnie polować można, niesprawiedliwość, że chłopi nie mogą dostać paszportów na broń, a zatem też trudno im będzie otrzymać karty myśliwskie, nareszcie podniósł, że właściciele obszarów dworskich i myśliwi dworscy dają zgorszenie tem, że w niedziele polują.

Na to oświadczył poseł p. Czecz, że się z zasadami zmiany projektu ustawy łowieckiej zgadza, wzywał atoli posła Kramarczyka, żeby udowodnił oskarżenie przeciw właścicielom obszarów dworskich, a gdy p. Kramarczyk przyznał, że tylko w ferworze oratorskim mówił o właścicielach dóbr, zastrzegł się poseł Czecz, aby podobnem tendencyjnem przedstawianiem rzeczy nie mącić spokoju i nie naruszać harmonii między gminą i dworem, jak to sobie fałszywi i nieproszeni przyjaciele ludu pod różnemi postaciami za zadanie postawili.

Nowy zamach dynamitowy w Paryżu.

Nowy zamach anarchistyczny sprawił w Paryżu głębokie i przygnębiające wrażenie. Cała surowość ustaw stosowanych bezwzględnie nie zdołała wywołać postrachu wśród tajemniczej partyi bezrządu, dotkniętej prawdziwym obłędem społecznych zbrodni. Tak, jak swojego czasu mszczono śmierć Ravachola, tak teraz nowy bohater anarchizmu, Lebreton, zapowiada Paryżowi odwet za stracenie Vaillanta. Zamach onegdajszy, dokonany z niezwykłą śmiałością, byłby uszedł bezkarnie nikczemnemu sprawcy, gdyby nie przytomność umysłu i odwaga jednego z kelnerów kawiarni „Terminus,“ który nie wahał się ścigać złoczyńcę mimo narażenia się na kulę rewolweru. „L'Hôtel Terminus“ jest monumentalnym budynkiem, przylegającym do dworca Saint Lazare. Ubikacye parterowe mieszczą w sobie aż cztery kawiarnie i restauracye. Od świtu do późnej nocy niezmierny ruch panuje w tych salach, przepełnionych podróżnymi i mieszkańcami przyległej dzielnicy. Jest to po większej części publiczność mało-mieszczańska. Okna wielkiej sali kawiarnianej wychodzą na ożywioną ulicę St. Lazare. Naprzeciwko drzwi wchodowych jest wielki kredens, na lewo w kącie mniejsza estrada dla pięciu muzykantów, pomiędzy estradą i kredensem znajduje się zwierciadlane okno, przez które widać halę hotelową. Lebreton przyszedł około godziny 9 wieczorem, usiadł zaraz na prawo od drzwi i słuchał wraz z obecnymi menueta, którego grała orkiestra. Kazał sobie dać kieliszek likieru; kelner nie spuszczał go z oka, ponieważ gość wydał mu się podejrzanym i zwlekał z zapłatą. W kilka minut po dziewiątej podniósł się Lebreton i uczynił kilka kroków ku drzwiom; kelner pobiegł także w tym samym kierunku. W tejże samej chwili rozległ się straszny huk i jęk wielu ludzi ranionych. Sala wypełniła się gęstym białym dymem.

Lebreton, opuszczając lokal, rzucił bombę w kierunku estrady muzykantów; bomba odbiła się jednak o szybę i wcześniej upadła na ziemię. Eksplozya była tak gwałtowna, że stoły marmurowe i okna popękały; kawałki ołowiu, którymi wypełniona była bomba, wryły się głęboko w mury i w marmur. W miejscu, gdzie upadła bomba, wyryta została wielka dziura w podłodze. Rannych jest około 25 osób, wszystkie prawie w nogi; stoły bowiem przyległe ograniczyły skutki eksplozyi. Ciężko ranny jest urzędnik bankowy Emanuel z żoną, architekt Beck, pewien rysownik, pewien fotograf, pewien student medycyny, kilku kelnerów, jakiś cudzoziemiec, który nie chce podać swego nazwiska i kilka kobiet. Lebreton tymczasem wybiegł na rue de Havre i usiłował zgubić się w tłoku; kelner Tissier rzucił się jednak za nim w pogoń. Byłby go może nie dogonił, gdyby Lebreton, chcąc się pozbyć pogoni, nie był do niego trzykrotnie wystrzelił z rewolweru. Wystrzały zwróciły uwagę przechodniów, którzy pobiegli za zbrodniarzem na rue de Lisly. Strażnik policyjny Poisson usiłował go na rogu ulicy schwycić, Lebreton powalił go jednak dwoma wystrzałami. Nareszcie powalono Lebretona na ziemię wśród zaciętej bójki, jaką zbrodniarz do ostatniej chwili prowadził. W urzędzie policyi znaleziono w ubraniu Lebretona drugi nabity rewolwer, szwedzki nóż, ostry nóż do polowania i naboje rewolwerowe. W portmonetce miał 12 franków, na szyi mały medalion z lokiem czarnych włosów, zawieszony na czerwonej plecionce. Do badającego go komisarza rzekł: „Nazywam się Breton, albo jak wolicie Lebreton; nazwisko moje jest wszakże obojętne. Jestem anarchistą, a więc istotą nieprzejednaną.“ Oświadczył dalej, że niema mieszkania w Paryżu i że przybył z Marsylii; lat może mieć najwyżej dwadzieścia.

Lekarz policyjny, który opatrywał Lebretonowi rany, zadane mu podczas bójki, pytał się go, dlaczego popełnił ten czyn potworny. „To, co pan nazywa czynem potwornym — brzmiała odpowiedź — jest dla nas rzeczą najnaturalniejszą w świecie. Rasa burżuazyi musi wyginąć, ażeby nadszedł wiek sprawiedliwości i prawdziwej wolności na ziemi.“ — Czy i mnie także zabiłbyś pan — pytał dalej lekarz — gdybyś pan mógł? — „Niezawodnie — odrzekł Lebreton — należy pan do społeczeństwa burżuazyjnego i musisz zginąć razem z niem.“ Jest podejrzenie, że Lebreton miał wspólników; pewną podejrzaną osobistość aresztowano na dworcu St. Lazare. Miejsce zamachu zwiedzili nazajutrz po wypadku minister spraw wewnętrznych Raynal i minister sprawiedliwości Dubost. Dzienniki wyrażają jednomyślnie oburzenie z powodu zamachu; prasa republikańska zaznacza konieczność wprost nielitościwego postępowania z anarchistami. Nawet organa umiarkowane żądają nowych ustaw przeciwko anarchistom. *Siècle* przypomina, że niektóre dzienniki występowały za uniewinnieniem Vaillanta i zapytuje, czy teraz rozpoczną na nowo swoją nieuleczalną komedyę. Każda słabość wobec anarchistów, czy socyalistów, byłaby zdradą kraju. *Journal des Débats* wyraża nadzieję, że rząd uzna, iż do obrony społeczeństwa, oprócz surowych ustaw, potrzeba także innej jeszcze broni.

KRONIKA.

Kraków 14 lutego.

— **Zapiski osobiste.** P. delegat Laskowski powrócił dziś rano z Wiednia. — P. Daniel Zgliński, autor granego wczoraj dramatu *Jakób Warka*, bawi w Krakowie.

— **Obiad** na cześć prezydenta jeneralnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych, JE. Dra Bilińskiego odbył się wczoraj u hrabstwa Antoniów Wodzickich. Oprócz p. prezydenta i obojga gospodarstwa w obiedzie wzięli udział: poseł i rektor X. Dr Chotkowski, dyrektor lwowskiej dyrekcyi ruchu kolei państwowej p. Deyma, prezydent miasta Krakowa p. Friedlein, prezydent sądu krajowego p. Jasiński, sekretarz prezydyum jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych p. Dr. Kniaziołucki, dyrektor krakowskiej dyrekcyi ruchu kolei państwowych p. Kolosvary, prezes krakowskiej Rady powiatowej p. Alfred Milieski, I wiceprezydent miasta Krakowa Dr Pieniążek, dyrektor Towarzystwa wzaj. ubezp. p. Zenon Słonecki, hr. Stanisław Wodzicki, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i poseł sejmowy Dr Zoll.

— **JE. p. prezydent Biliński** odjechał do Wiednia wczoraj o g. 10 wieczorem. Na dworcu pożegnali go pp.: JE. prezydent Zborowski, rektor Zoll, prezydent Jasiński, dyrektor Korotkiewicz, wiceprezydent Dr Pieniążek, dyrektorowie ruchu pp. Kolosvary i Deyma, oraz naczelnicy biur krakowskiej dyrekcyi ruchu.

— **Sprawozdanie poselskie.** Dnia 19 b. m. o godzinie 1 w południe będzie miał X. prałat Dr Chotkowski sprawozdanie poselskie na sali Rady powiatowej w Wieliczce.

— **Pogrzeb ś. p. Władysława Słonińskiego,** zastępcy dyrektora ruchu tutejszej dyrekcyi ruchu kolei państwowych odbył się wczoraj o g. 3 popołudniu. Przy wyniesieniu zwłok z domu żałoby przy placu Matejki przemówił pięknemi słowy współtowarzysz inspektor referent oddziału ruchu p. Karol Szukiewicz. Zaczął od rzymskiej maksymy: *de mortuis nil nisi bene*. Zaiste, gdyby wszyscy ludzie podobni byli temu, którego dzisiaj z żalem w sercu i łzą w oku na zawsze żegnamy, zbyteczną byłaby owa maksyma, mająca na celu ochraniać pamięć zmarłych przed zbyt ostrym sądem potomności. Ten zmarły nie potrzebuje się obawiać sądu potomności, bo już za życia nikt o nim nic złego nie mógł powiedzieć, a dziś z powodu jego śmierci żałoba okryła wszystkich do niego zbliżonych, wszystkich, którzy kiedykolwiek w życiu tę szlachetną, zacną postać mieli sposobność poznać. Dziecko to Krakowa; tu się urodził Władysław Słoniński, jako syn lekarza; tu w gimnazyum św. Anny, w instytucie technicznym, a następnie w Wiedniu odbywał studya. W r. 1859 wstąpił do rządowej służby kolejowej, a potem zaraz przeszedł do służby powstającej kolei Karola Ludwika. Zmienne losy nie szczędziły mu niepowodzenia i niedoli; w roku 1863 utracił majątek i posadę. Nie opuścił rąk, nowy gmach na gruzach budować począł. Udał się do Rumunii i tam zdobył sobie zaszczytne stanowisko szefa ruchu; pełnił je w czasie ostatniej rosyjsko-tureckiej wojny i zdobył 5 zaszczytnych odznak i orderów. Tęsknił wszakże za krajem i tu powrócił w roku 1878, mimo świetnych, jakie tam miał warunków. Odtąd stale służył krajowi jako jeden z najznakomitszych fachowych techników kolejowych polskich, dopóki nie zabrała go nieubłagana choroba sercowa. Zakończył mowca słowy, wykazującymi, jak trudną i ciężką jest służba kolejowa, choćby na niższych stanowiskach, a przecież nie cieszy się uznaniem publicznem, ale cały zastęp urzędników ożywia, jak ożywiała zmarłego, pobudka pracy i poświęcenie dla kraju, dla dobra ogółu. Zakończył mowca wierszem Zygmunta Krasińskiego:

Kto w poświęceń zmarł godzinie,
Ten się przelał w drugich tylko,
Żyje w ludzkich serc ukryciu
I z dniem każdym, z każdą chwilką
Żywy rośnie w tej mogile.

Po tej mowie ruszył olbrzymi kondukt żałobny, prowadzony przez X. kan. Krukowskiego w asystencyi świeckiego i zakonnego duchowieństwa. Przed trumną postępowała „Harmonia,“ grająca marsze żałobne, dalej deputacye z wieńcami od lwowskiej dyrekcyi ruchu, od obu dyrekcyj ruchu w kraju, od urzędników dyrekcyi ruchu w Krakowie, od urzędników lwowskiej dyrekcyi ruchu, od wielu stacyj z kraju, od ogrzewalni lokomotyw, od Czytelni kolejowej, od przyjaciół i kolegów, od służby kolejowej itd. itd. Wieńce owe nieśli delegaci w pełnych uniformach. Przed trumną niesiono odznaki honorowe zmarłego, trumnę nieśli kolejno konduktorzy i służba kolejowa. Za trumną szła rodzina zmarłego, reprezentanci władz J. E. p. prezydent Zborowski, sekretarz Namiestnictwa hr. Starzeński, p. wiceprezydent Żeleski, p. prezydent Jasiński, p. dyrektor Dr Korotkiewicz; dalej J. E. p. prezydet Biliński, dyrektorowie ruchu pp. Koloswary i Deyma, referenci dyrekcyi krakowskiej, liczny zastęp publiczności, urzędnicy, podurzędnicy, służba kolejowa, oraz pluton straży ogniowej kolejowej z Nowego Sącza.

W ulicy Lubicz, na przecięciu toru kolejowego, odbyło się piękne, charakterystyczne pożegnanie zmarłego. Po obu stronach, na torze, orszak przechodził pomiędzy ustawionemi lokomotywami. Z jednej i drugiej strony stały po trzy, jedna za drugą lokomotywy z czarnemi opuszczonemi flagami na znak żałoby, a maszyniści i służba salutowa i ze swych stanowisk w całem pogotowiu służbowem zmarłego zastępcę dyrektora ruchu. Od bramy cmentarnej nieśli trumnę wyżsi urzędnicy. Po odprawieniu przez duchowieństwo modłów, wypowiedział mowę imieniem kolegów naczelnik ogrzewalni lokomotyw w Krakowie p. Drewnoski, składając hołd pamięci zmarłego i wyrazy żalu; imieniem służby kolejowej pożegnał zmarłego p. Pilarski.

— **Pogrzeb ś. p. Stanisława Kremera,** adjunkta przy sądzie powiatowym w Liszkach, odbył się wczoraj o godzinie 3 po południu. Zwłoki przewieziono z Liszek, po odprawionem tam nabożeństwie, na cmentarz krakowski. — Orszak żałobny prowadził X. Mikulski. Za trumną szła najbliższa rodzina, p. prezydent Sądu krajowego Jasiński, grono sądowych kolegów nieboszczyka, oraz grono artystów dramatycznych teatru krakowskiego, niemniej wielu znajomych i przyjaciół. Zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym.

— **Zdzisław Ostoja Zagórski,** syn Mieczysława i Antoniny z Urbańskich, kapitan inżynieryi, zmarł przedwczoraj w Peszcie po kilkodniowej ciężkiej chorobie. Zmarły, który był bardzo zdolnym i obowiązkowym oficerem, a przytem nader szlachetnym człowiekiem i sympatycznym towarzyszem, cieszył się ogólnym szacunkiem i przyjaźnią ludzką. Przed czterema miesiącami poślubił on w Krakowie pannę Teresę Gorayską, córkę Kazimierza i Heleny z Sołtyków. Nowożeńcy zamieszkali w Peszcie. Nieubłagana śmierć zburzyła nagle ten gmach szczęścia, osierocając młodą małżonkę w samem zaraniu pożycia rodzinnego.

Pogrzeb ś. p. Zagórskiego odbędzie się w Krakowie w piątek dnia 16 b. m. o godz. 3 po południu z głównego dworca na cmentarz krakowski. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w sobotę dnia 17 b. m. o godz. 10 rano w kościele św. Barbary.

— **Dom Matejki.** Znana artystka-rzeźbiarka, panna T. Certowicz, złożyła na ręce prof. Maryana Sokołowskiego 100 złr. na zakupno domu Matejki, jako kwotę zebraną ze sprzedaży wykonanego przez siebie medalionu mistrza. Pieniądze te złożone zostały w Kasie Oszczędności, a piękny medalion, na ten cel przeznaczony, nabyć można w Towarzystwie sztuk pięknych.

— **Podziękowanie.** Szlachetnym ofiarodawcom w Czerniowcach, którzy za łaskawem pośrednictwem p. Franciszka Heskiego nadesłali 7 złr. 60 cent. na odmalowanie kościoła św. Mikołaja w Krakowie, składam najszczersze podziękowanie.

X. Piotr Strzelichowski, proboszcz.

— **Stowarzyszenie pracy kobiet** przy większym rozwoju szwalni utrzymuje na składzie zarówno liczniejsze zapasy materyałów, jak płótna, perkale, wyborowe hafty, jakoteż gotową bieliznę męską, damską i dziecinną, której wzory znajdują się w Bazarze krajowym; Bazar bowiem podjął się pośrednictwa w tym względzie. Znaczny wybór sukienek dziecinnych, wykonywanych podług najnowszych wzorów francuskich, niemieckich i znanych z praktyczności angielskich, znajduje się również na składzie. Ceny, od Nowego Roku ustanowione, są możliwie przystępne. Szwalnia zaprowadziła szkółkę białego szycia i haftu, chcąc sobie przygotować odpowiednio uzdolnione robotnice. Za opłatą 2 złr. miesięcznie uczą się panienki pod kierunkiem wykształconej w Zakładzie zakopańskim osoby, a wiadomo, z jaką dokładnością odbywa się tam nauka i do jakiej doskonałości doprowadzono tam krój i wykwintne szycie.

— **Ze sfer notaryalnych.** Na walnem zebraniu członków stowarzyszenia kandydatów notaryalnych odbytem w Krakowie d. 14 stycznia 1894 r. wybrano przewodniczącym Stowarzyszenia p. Dra Władysława Zajączkowskiego, zastępcą tegoż p. Dra Bystrzonowskiego, skarbnikiem p. Jana Glücka. Do wydziału weszli pp.: Jan Glaser, Władysław Haitlinger, Franciszek Horak, Dr Józef Nowak, Ferdynand Turski i Leopold Wiśniowski, a jako ich zastępcy pp.: Franciszek Aywas, Dr Kazimierz Więckowski i Dr Franciszek Zaremba. Kontrolującym rachunki wybrano p. Stefana Pomiankowskiego, a zastępcą tegoż p. Krokowskiego. W skład sądu honorowego weszli pp.: Jan Glaser, Dr Kazimierz Więckowski i Dr Władysław Zajączkowski, a jako zastępca p. Franciszek Horak.

— **Zaręczyny.** Dnia 11 b. m. odbyły się we Lwowie zaręczyny panny Heleny Hochberger, córki p. Juliusza Hochbergera, dyrektora budownictwa we Lwowie i ś. p. Heleny z Moraczewskich, z p. Jerzym Turnau, właścicielem dóbr Mikulice, synem Henryka i Olawii z Trzeciaków, właścicielami dóbr Gaik.

Dnia 10 bm. odbyły się w Makuniowie (pow. mościski) zaręczyny panny Jadwigi Wolmar Wolframówny, córki pp. Albina i Maryi z Gużkowskich, wła-

ścicieli tychże dóbr, z p. Albertem Bużenin Mniszek, podkomorzem i porucznikiem 6 pułku ułanów, synem Władysława Bużenin Mniszka.

— **Ofiarą pożaru** padła w nocy z 11 na 12 bm. wspaniała cieplarnia w Radłowie (własność posła Barańskiego). Wszystko spaliło się doszczętnie. Strata jest bardzo znaczna, gdyż cieplarnia ta zawierała cenne okazy krajowej flory, znane gospodarzom naszego kraju.

— **Seminaryum utrakwistyczne.** *Diło* donosi: „Krajowa Rada szkolna przedłożyła ministerstwu oświaty wniosek względem założenia w Sokalu utrakwistycznego seminaryum nauczycielskiego od przyszłego roku szkolnego, wraz z czteroklasową szkołą ćwiczeń z ruskim językiem wykładowym. Sprawę tę poparł na posiedzeniu Rady szkolnej między innymi profesor Barwiński, a i nowy poseł sokalski profesor Wachnianin był w tej sprawie na audyencyi u p. namiestnika. Jego Excellencya przyrzekł poprzeć u ministerstwa projekt kraj. Rady szkolnej. Wiadomość to przyjemna, bo włościanie nasi dostaną znaczny kontyngent nauczycieli dla szkół ruskich."

— **Z Wiednia** piszą nam: Drugi wieczór mazurowy, który odbył się tutaj 31 stycznia b. r., przyniósł kolonii polskiej w Wiedniu, prócz ożywionej i pełnej uroku zabawy, także miłą niespodziankę muzykalną. Ochoczego drugiego mazura, który tak trwale zapisał się w pamięci uczestników i uczestniczek zabawy, tańczono przy dźwiękach udatnej nowej kompozycyi p. t. „Kochajmy się mazury," której autorką jest znana lwowska kompozytorka pani B. Geistlehner. Mamy nadzieję, że dźwięki pięknej tej muzyki rozlegać się będą w przyszłym karnawale także szeroko i daleko u nas w kraju.

— **W sprawie jednorocznych ochotników.** Minister wojny wydał 8 b. m. rozporządzenie tej treści: Jednoroczni ochotnicy, obowiązani do czynnego odsługiwania drugiego roku w wojsku, jeżeli pierwszy rok czynnej służby z powodu choroby ukończyli po zwykłym terminie (30 września), mają być po upływie dwóch lat od chwili wstąpienia przeniesieni do rezerwy tak, jak gdyby w czynnej służbie ich żadnej przerwy nie było.

— **„Deutsche Ztg"** donosi, że w Wiedniu żyje pensyonowany listonosz C. Karliński, który, usłyszawszy o wysokiem odznaczeniu Dra Karlińskiego przez sułtana, pragnie się dowiedzieć, czy młody lekarz nie jest synem brata jego Augusta, który wyemigrował przed laty do Turcyi i odtąd nie dał znaku życia. Otóż podajemy do wiadomości *D. Ztg*, że tak nie jest, gdyż Dr Justyn Karliński (który w tej chwili reprezentuje Austro-Węgry na konferencyi sanitarnej w Paryżu) jest synem krakowskiego profesora astronomii Dra Franciszka Karlińskiego.

— **Nowy teatr w Wiedniu.** Mimo niezbyt korzystnych doświadczeń, które Wiedeń poczynił z nowemi swemi scenami, znów wypływa nowy projekt teatralny i nawet szybkim krokiem zbliża się ku urzeczywistnieniu. W trzeciej dzielnicy miasta, Landstrasse, powstać ma w bardzo krótkim czasie nowy teatr, poświęcony operze komicznej, operetce i komedyi. Plac już obmyślony (na Beatrixgasse), kapitał prawie w całości zebrany, teraz tylko budować. Podobno księżna Metternich obejmie protektorat przedsięwzięcia. Teatr będzie nosił nazwę teatru Cesarza Franciszka Józefa, lub Arcyksiężnej Stefanii. Najprawdopodobniej personal nowej sceny ograniczy się do personalu opery i operetki; komedyę zaś grać będzie personal z „Deutsches Volkstheater." — *Montagsblatt* zapewnia, że w skład trupy wejdzie słynny Girardi i to zapewne jako dyrektor.

— **Następca Billrotha.** *Montagsrevue* poświęca tej kwestyi długi artykuł, w którym wykazuje, że jedynym znakomitym następcą Billrotha może być Mikulicz, dawny profesor krakowskiego, obecny wrocławskiego uniwersytetu. „Namnożyło się tu dość miernot — pisze ten dziennik — tem więcej trzeba porzucić dotychczasową drogę, aby znaleść dla Billrotha następcę, który w zupełności odpowiada wielkim tradycyom." *Montagsrevue* nazywa Mikulicza „nowym Neusserem, lecz jeszcze dojrzalszym."

— **Sprawa Skacela.** Sprawa ta, o której donosił nasz wiedeński korespondent, przybiera kształt konfliktu między ministerstwem wojny a władzami duchownemi. Mianowicie *N. Tiroler Stimmen* publikują list biskupa polowego X. Belopotoczky'ego do X. Skacela, w którym biskup pochwala postępowanie tego ostatniego (odmówienie pogrzebu Dr Wagnerowi, który padł w pojedynku) i dodaje: „Nie mogę się przytem powstrzymać od wyrażenia ubolewania, że c. i k. ministerstwo wojny bez mojej zgody, a nawet mimo mego sprzeciwiania się, uważało za stostosowne zarządzić przeniesienie Waszej Wielebności do Bośni." Jestto odpowiedź na uspokajającą notatkę *Cons. Corresp.*, która twierdziła, że przecie przeniesienie X. Skacela nie mogło nastąpić bez wiedzy biskupa polowego.

— **Alicya Barbi** poślubiła bar. Wolff-Stomersee, ochmistrza dworu carskiego. Ślub odbył się w poniedziałek w Mentonie.

— **Wykłady religii katolickiej.** Czytamy w warszawskiem *Słowie:* Z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego moskiewskiego, w średnich zakładach naukowych rządowych, został wprowadzony wykład religii katolickiej. — Dwaj wikaryusze zamieszkali w Moskwie X. Jankowski i X. Wasilewski, rozdzielili między siebie miejscowe gimnazya, w których liczba katolików dosięga 87.

— **W ostatnich zeszytach** pisma paryskiego *Revue des deux mondes* figuruje napis: „Franciszek Buloz — założyciel." Nowa redakcya pragnie w ten sposób uczcić pamięć tego, który wprawdzie ze wspomnianego wydawnictwa uczynił pismo wszechświatowe, lecz istotnym jego założycielem nie był. P. Buloz po nieudanej próbie eksploatacyi fabryki przetworów chemicznych, nauczył się zecerstwa i pracował kolejno w kilku drukarniach, w końcu już jako korektor. W r. 1830 napisał kilka artykułów i umieścił w *Przeglądzie dwóch światów*, założonym w lipcu 1829 r. przez pp. Mauroy i Ségur-Duperyon. Głównymi współpracownikami pisma byli wówczas: z Irlandyi O'Connell, z Włoch Vieusseux i Manzoni, z Hiszpanii hr. Vallejo, z Ameryki południowej hr. Montézuma, z Grecyi margrabia Dalmacyi itd. Żaden artykuł nie był podpisany. *Przegląd* pp. Maury i Ségur-Dupeyron przestał wkrótce wychodzić, lecz w pół roku potem kolega szkolny Franciszka Buloza nabył wydawnictwo, które nie przestając zamieszczać korespondencyj zagranicznych, stało się przeważnie pismem literackiem i filozoficznem. Buloz został wówczas redaktorem naczelnym. W r. 1834 kupił *Revue de Paris*, założony 5 lat przedtem przez Dra Véron. Oba przeglądy wychodziły przez czas pewien pod jedną administracyą, aż wreszcie *Revue de Paris* zniknął, ustępując zupełnie miejsca *Przeglądowi dwóch światów*.

— **Nekrologia.** Stanisław Michałowski, obywatel m. Krakowa i kupiec, urodzony w roku 1834 zmarł tu dnia 14 b. m. Pogrzeb odbędzie się w piątek po południu.

Teofil Mandyczewski, em. radca Namiestnictwa zmarł wczoraj rano we Lwowie wskutek zapalenia płuc.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 15 b. m.: *Flipota*, komedya w 3 aktach Juliusza Lemaître'a, oraz *Pomyłka*, komedya w 1 akcie z francuskiego.

— Dnia 13 lutego pochmurno, w nocy trochę śniegu; termometr od +6·0 spadł wieczorem na +1·5 Cels. Barometr zwolna idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 14 lutego stan jego był 736·4 mm., termometru —0·4 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 15 lutego: św. Faustyna i Jowity męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Wczoraj wznowiono w teatrze grany u nas już w roku przeszłym dramat współczesny p. Daniela Zglińskiego p. t.: *Jakób Warka*. Jeden z moich poprzedników poświęcił wówczas poważnej tej sztuce bardzo obszerny felieton, w którym uzasadniał przyczyny niepowodzenia, jakiego dramat doznał i doznać musiał dla względów, leżących może nietylko w sztuce samej, lecz także w rodzaju talentu i twórczości jej autora. Żałujemy, że brak nam miejsca na przypomnienie szczegółów tego krytycznego rozbioru, poruszającego wiele ciekawych kwestyj teoretycznych w odniesieniu do sztuki dramatycznej i teatru wogóle; stwierdzamy dziś tylko, że rozmiary tego rozbioru uwalniają nas od powtórnej oceny przedstawionego wczoraj dramatu, który i teraz, pomimo daleko staranniejszej gry i wystawy minął bez silniejszego wrażenia. Utwór p. Zglińskiego wznowiony został głównie dla popisu p. Śliwickiego, który z młodego Warki czyni w istocie niezwykłą kreacyę. Popis ten należał się młodemu artyście, który w przeszłorocznym sezonie teatralnym wybił się tak świetnie na pierwszy plan tą właśnie rolą i kilkoma innemi, zawsze z zakresu nowożytnego repertoaru. W nowym teatrze z tego samego zakresu dał nam p. Śliwicki kreacyę w *Chwaście* Blizińskiego, który, nawiasem mówiąc, chętnie raz jeszcze ujrzelibyśmy, już nie dla samego popisu artysty. Czyby nie było dobrze spróbować zmierzyć siły p. Śliwickiego z Ibsenem? Syna w *Upiorach* albo fotografa z *Dzikiej kaczki* grałby może tak dobrze, jak grał malarza z *Końca Sodomy*, bankierowicza z *Jakóba Warki* i siostrzeńca z *Chwastu*. Wczorajsze przedstawienie było chwilami prawdziwym koncertem doskonałej gry, w której zwłaszcza (oprócz p. Śliwickiego) trzymali prym pp. Ryger, Zawadzki, Solski, nawet p. Szobert, oraz pani Morska. P. Zawadzki zwraca naszą uwagę przedewszystkiem tem, że patetyczne sceny gra wybornie, czasem porywająco; żadną miarą jednak nie może się dostroić do zwykłego tonu powszedniej rozmowy. *K. E.*

„Sfinks" Kazimierza Tetmajera przedstawiony został temi dniami w teatrze lwowskim. Symboliczna fantazya młodego poety doznała znacznego powodzenia wśród publiczności i krytyki.

Nowe książki nadesłane redakcyi:

— El...y: Poezye. Tom IV. Kraków, 1894. Nakł. Wydawnictwa *N. Reformy*.

— Jan Kasprowicz: Anima lachrymans. Lwów, 1894, Jakubowski i Zadurowicz.

— Ernest Deiches: Koniec Morstina. Studyum historyczne z czasów Jana Sobieskiego. Kraków 1894 r. Odbitka i nakład dwutygodnika *Świat*.

— Kornel Ujejski: Melodye biblijne, z dodaniem wierszy różnych i sceny dramatycznej, Judyta. Przemyśl, 1894. Nakł. księgarni Jelenia i Langa.

— Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydz. matemat-przyrodniczy. Serya II. Tom VI. Kraków, 1893.

Nowe muzykalia.

Władysława Żeleńskiego: „Dwie pieśni" (Czarna sukienka i Do Polek) ukazały się świeżo w nowem wydaniu u Krzyżanowskiego w Krakowie. — U Hatzfelda w Londynie wydaną została sonata skrzypcowa Zygmunta Stojowskiego op. 13, dedykowana Władysławowi Żeleńskiemu.

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ d. 12 i 13 lutego sztuk 3965. — Notowano: prosięta 22—26 złr.; chude 27—34 złr.; mięsne —·— złr. Wszystko za parę Tuczne płacono 36—40 ct. za klgr. żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 3939 sztuk

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Wiedeń 12-go lutego. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 420, węgierskich 1317, niemieckich 2560; razem 4297 sztuk. Płacono galicyjskie 56—58, osobliwe 60—63, paszone ———. Węgierskie 52—60, osobliwe 62—65½, niemieckie 56—60, osobliwe 62—67 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 13-go lutego. — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1549 sztuk. — Płacono 35—38—40—42 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 14 lutego. (Ze Sejmu). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu uchwalono w dalszym ciągu przyjąć do wiadomości sprawozdanie komisyi kolejowej o popieraniu budowy niższorzędnych kolei żelaznych (ref. Struszkiewicz).

W załatwieniu sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego (ref. p. Stan. Jędrzejowicz) uchwalono etat administracyjny szkoły rolniczej w Czernichowie, w którym utworzono posadę kasyera zarazem rachmistrza z płacą 1.200 złr., oraz pisarza zarazem magazyniera z płacą 600 złr.

Petycyę obszaru dworskiego i gminy miasta Sokołowa (pow. stryjski) o subwencyę na budowę mostu na rzece Sukieli (ref. p. Franciszek Jędrzejowicz), przekazano Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

W załatwieniu wniosku Franciszka Jędrzejowicza uchwalono w myśl sprawozdania komisyi administracyjnej (ref. p. Zbyszewski) wezwać rząd, aby liczbę geometrów ewidencyjnych w naszym kraju urzędujących tak pomnożył i obsadził, ażeby przy tych sądach powiatowych, gdzie jest urząd podatkowy, jeden geometra ewidencyjny urzędował. Nadto na wniosek p. Olpińskiego dodano drugą rezolucyę, wzywającą rząd, aby przedewszystkiem przystąpił do obsadzenia posad geometrów w Skałacie i w Trembowli.

W załatwieniu sprawozdania komisyi administracyjnej (ref. p. Adam Jędrzejowicz) polecono Wydziałowi krajowemu, aby kwestyę podwyższenia dyet i kosztów podróży dla urzędników krajowych zbadał i przedłożył wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Petycyę Mrzygłodu o utworzenie w tej miejscowości sądu powiatowego, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosków.

Petycyę prezydyum wiecu mieszkańców Lwowa i okolicy w sprawie sporu o Morskie Oko (ref. p. Merunowicz) odstąpiono Wydziałowi kraj. do urzędowania.

Wreszcie petycyę wydziału pow. w Rudkach o subwencyę na budowę drogi pow. z Rudek do Sądowej Wiszni (ref. p. Midowicz) odstąpiono Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Odczytano interpelacyę p. Potoczka do komisarza rządowego, z powodu niedopuszczenia gminy Cierpierz do wzięcia udziału w licytacyi na dzierżawę prawa polowania.

Koniec posiedzenia o godz. 10 min. 40; następne jutro we czwartek o godz. 10 przed południem. Na porządku dziennym jest budżet krajowy. Rozpocznie się zatem jeneralna rozprawa budżetowa.

Wiedeń 14go lutego. W dłuższym artykule, zatytułowanym: „Nowy postęp w Galicyi," podnosi *Presse* znaczenie uchwalonej na wniosek Stanisława Badeniego ustawy o zrównaniu prestacyj szkolnych. Ustawa ta ma znaczenie dla kraju, tudzież dla państwa. Obywatelstwo ziemskie Galicyi dało dowód wielkiej ofiarności publicznej, która zasługuje ze stanowiska państwowego na wielką pochwałę, albowiem leży to właśnie w interesie państwa, aby wystąpiono ze skuteczną działalnością przeciwko agitacyom, dążącym do zakłócenia harmonii między dworem a gminą w Galicyi. *Presse* podnosi zasługi St. Badeniego, którego energii i wierności zasad powiodło się przeprowadzić to trudne dzieło.

Wiedeń 14 lutego. Na przyszłego posła serbskiego we Wiedniu wyznaczony został Milan Bogiczewicz, który już kilka lat temu zajmował to stanowisko. Mianowany posłem w Bukareszcie Michał Georgiewicz, złożony dotychczas chorobą wskutek zamachu anarchistycznego w Paryżu, przeniesiony zostanie w stan spoczynku. Jego miejsce zajmie dotychczasowy dyplomatyczny ajent w Zofii, Rista Danicz.

Wiedeń 14 lutego. Rozszerzone tutaj pogłoski, jakoby car zamierzał przyjechać do Abbazyi na kuracyę, okazały się prostym wymysłem.

Wiedeń 14 lutego. Do *Polit. Corresp.* piszą z Bukaresztu, że wymysłem czysto tendencyjnym są wiadomości, podane w korespondencyi hamburskiego dziennika *Fremdenblatt*, jakoby pobyt królowej Elżbiety w Segenhaus nie był dobrowolnym, lecz stanowił rodzaj wygnania i jakoby królowej nie wolno było pozostawać w korespondencyi z przyjaznemi jej osobami w Rumunii.

Berlin 14 lutego. *National Ztg* potwierdza, że cesarz odwiedzi Bismarcka w Friedrichsruh, d. 20 b. m.

Hamburger Nachrichten nie przestają uderzać na traktat rosyjsko-niemiecki i oświadczają, iż odrzucenie traktatu przez parlament nie jest wcale wykluczone. Rozstrzygnięcie zależy od centrum.

Berlin 14 lutego. X. Arcybiskup Stablewski, który bawi tu od soboty, miał w niedzielę o godzinie 1 po południu posłuchanie u cesarza, a następnie był zaproszony do cesarza na śniadanie, w którem wziął udział także szef tajnego gabinetu Dr Lucanus. *Berliner Tageblatt* dowiaduje się ze strony „dobrze poinformowanej," że podczas śniadania rozmawiał cesarz z X. Arcybiskupem także o polityce, a mianowicie o sprawie traktatu handlowego niemiecko-rosyjskiego. W poniedziałek złożył X. Arcybiskup wizytę ministrowi oświaty Bossemu, a w południe dawał kanclerz Caprivi na cześć X. Arcybiskupa śniadanie, na którem był obecny także prezes ministrów pruskich hr. Eulenburg, minister oświaty Bosse, biskup polowy Assmann, proboszcz kościoła św. Jadwigi Jahnel i liczni posłowie z Koła polskiego i centrum.

Rzym 14 lutego. Natychmiast po zgromadzeniu się parlamentu włoskiego oczekiwana jest dyskusya nad ogólną polityką gabinetu z powodu wypadków sycylijskich i rozruchów w Massa i Carrara. Należy przewidywać, że dyskusya zakończy się uchwaleniem wotum zaufania dla gabinetu. Projekty finansowe ministra Sonnino wniesione będą prawdopodobnie na nadzwyczajnem niedzielnem posiedzeniu Izby w dniu 25 b. m.

Paryż 14 lutego. Rzekomy Lebreton zachowuje się w więzieniu nadzwyczaj cynicznie. Jestto młody chłopiec, zaledwie dwudziestoletni; jest bardzo chudy, włosy ma blond, brodę małą i rudą. Kiedy sędzia śledczy zapytał go o nazwisko odpowiedział: „Nie wiem. Szukaj pan." Na zapytanie, zkąd pochodzi, odpowiedział: „Z Pekinu, albo z Marsylii!" W końcu oświadczył Lebreton, że jest anarchistą i że żałuje, iż nie zabił większej liczby osób.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14-go lutego. *Fremdenblatt* donosi: Z powodu ogłoszenia w dziennikach listu wikaryusza polowego, X. Belopotoczky'ego, do wojskowego kapelana Skacela, wezwało ministerstwo wojny X. Belopotoczky'ego, aby wyjaśnił cały przebieg sprawy. *Fremdenblatt* zwraca uwagę, że jeżeli list jest autentyczny, w takim razie postępowanie wikaryusza polowego, który stanął w otwartem przeciwieństwie do przełożonej władzy wojskowej, musi wywołać więcej, niż zdziwienie. Zapewne — pisze ten dziennik — cała sprawa będzie w najbliższym czasie dokładnie wyjaśniona. (Ob. kronikę: Sprawa Skacela. *Przyp. Red.*).

Wiedeń 14 lutego. Komunikat Towarzystwa kolei wschodnich zapewnia, że stacyą graniczną mogła być, ze względu na potrzeby ruchu, tak samo Bellova lub inna stacya, jak Sarambey. Dotychczas nie zdarzył się w Bellovie żaden wypadek. Rząd bułgarski nie miał prawa, wbrew brzmieniu międzynarodowych traktatów, przemocą wziąć w posiadanie toru kolejowego między Bellovą a Sarambey. Towarzystwo kolei wschodnich wdrożyło odpowiednie kroki w celu obrony swoich praw.

Praga 14 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu rozpoczęła się dyskusya budżetowa.

Siel rozwijał program młodoczeski i uderzał gwałtownie na szlachtę czeską. Siel wypowiedział następnie formalne *plaidoyer* w obronie oskarżonych członków „Omladiny." Proces — zdaniem Siela — został przez policyę sztucznie stworzony, ażeby kilku pełnych zapału młodzieńców uczynić nieszkodliwymi. Minister sprawiedliwości z góry zamówił już miejsca dla oskarżonych w rozmaitych więzieniach Austryi. Według Siela, nawet zamordowanie Mrwy było dziełem policyi. Policya pragska jest właściwem źródłem anarchii. Mowca krytykował następnie zeznania poszczególnych świadków, a na uwagę marszałka, że proces „Omladiny" nie nadaje się do dyskusyi sejmowej, oświadczył, że sprawą tą, jako polityczną, posłowie sejmowi z konieczności zajmować się muszą.

Rieger podniósł, że przyjdzie czas, kiedy Młodoczesi gorzko będą żałować oporu przeciw wiedeńskim punktacyom ugodowym. Mowca zaznacza, że gabinet koalicyjny nie jest już związany punktacyami; roztrząsa możliwość porozumienia z Niemcami na podstawie równouprawnienia i wskazuje w gorących słowach na wielkie dzieła tęgiego szczepu niemieckiego, dokonane w Czechach na wszystkich dziedzinach kultury. Czesi muszą do tego dążyć, aby szczep niemiecki, przez zapewnienie mu narodowego stanowiska, pozyskać dla usiłowań czeskiego ludu. Misyę pośredników pokoju mają posłowie z większej własności. — Powszechne prawo głosowania jest szkodliwe i do przeprowadzenia niemożliwe. — Bez Austryi nie mają Czesi żadnej nadziei i żadnej przyszłości; na postronne komplikacye nie mogą Czesi liczyć. Położenie geograficzne bezwarunkowo wiąże Czechy z Austryą. My potrzebujemy dynastyi, dynastya nas potrzebuje i wzajemnie zawsze się spotkamy. Jako stary człowiek — kończy mowca — i nad grobem stojący, radzę mojemu narodowi, aby los swój powierzał ludziom prawym i rozumnym, którzyby wspólnie z szlachtą i duchowieństwem starali się o pokój z Niemcami.

Hr. Buquoy zauważa, że łatwowierność i wrażliwa pobudliwość ludu czeskiego są oddawna jakby demonem, który ten dzielny lud wiódł na zgubne manowce. Marzenia Młodoczechów o powszechnem prawie głosowania zmierzają do tego, aby Słowianie uzyskali w Austryi większość. Reforma ta wyszłaby jednak na korzyść nie narodowej, lecz międzynarodowej partyi, a mianowicie proletaryatu, który wskutek swego stanowiska społecznego, zasad i wykształcenia pochopny jest do wszelkich idei przewrotu. Nowa ordynacya wyborcza musi się opierać na zasadzie reprezentacyi interesów i nie dopuścić, aby obywatele i stan włościański doznał ucisku na rzecz proletaryatu. Reforma wyborcza winna być przeprowadzona na podstawie wszystkich klas zawodowych z uwzględnieniem stosunków i potrzeb poszczególnych krajów koronnych. Mowca, roztrząsając w sposób sympatyczny myśl koalicyi, oświadcza, że koalicya jest obronnym sojuszem dla zabezpieczenia państwa przed przewrotowymi żywiołami. Zewsząd, z Niemiec, Włoch, Francyi i Hiszpanii nadchodzą wieści o zbliżaniu się robotniczych batalionów. Do walki z tymi czerwonymi batalionami, porzucając stronnicze waśnie, skupić się muszą w obronie społecznego porządku wszyscy ci, którzy stoją na gruncie tego porządku. — Religia jest również ważnym punktem naszego programu. Społeczeństwo musi dążyć do tego, aby niezadowolonych, o ile możności, zaspokoić, lecz zarazem ma obowiązek gwałt gwałtem odeprzeć. W walce z wrogiem społecznego porządku stanowi, obok parlamentu, potężną dźwignię także i ów czynnik, ku któremu wszystkie ludy Austryi z zaufaniem podnoszą oczy. Unikajmy więc wszystkiego, coby mogło splamić tarczę naszej dynastycznej wierności. (Burzliwe oklaski).

Po tej mowie zamknął marszałek posiedzenie.

Praga 14 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya jeneralna nad budżetem.

Hallwich podnosi korzyści znajomości obu języków krajowych. Korzyści te uznają Niemcy, przeciwnie zaś między Czechami zmniejsza się znajomość języka niemieckiego. Koalicya nie była zwróconą przeciw reprezentantom czeskiego ludu, lecz tylko bez ich współdziałania została powołaną do życia. Jeśli się udadzą usiłowania miłujących spokój stronnictw, ażeby rozwinąć ekonomiczną działalność przy uszanowaniu uczuć narodowych, będzie to błogosławieństwem dla Austryi; jeśliby się te usiłowania nie udały, burzyciele pokoju nie wyciągną z tego dla siebie żadnego pożytku. Niemcy zgadzają się na odroczenie ugody, lecz jej się nie wyrzekają.

Praga 14 lutego. W procesie przeciw członkom „Omladiny" przemawiał prokurator wczoraj po południu w dalszym ciągu, a wywód swój zakończy dzisiaj. Kilku oskarżonych wraz z obrońcą Justem ukazało się na sali. Dwaj z pomiędzy oskarżonych oświadczyli, że nie zrzekają się obrony. Adwokat Just oznajmił, że podjął się napowrót obrony swoich klientów na życzenie ich rodziców, względnie opiekunów. Oskarżony Rambouszek oświadcza, że będzie się sam bronił. Przewodniczący podaje do wiadomości, że także adwokat Climent oznajmił, że obejmuje napowrót obronę, nie zjawił się jednak w sali.

Praga 14 lutego. Podczas dzisiejszej rozprawy w procesie przeciw członkom „Omladiny" nie ukazali się obrońcy na sali. Prokurator, kończąc swój wywód, wniósł skazanie 14 oskarżonych, między tymi Holzbacha, za zbrodnię zdrady głównej, 40tu, między tymi Haina, Raszina, Kabę i Sokola za naruszenie spokoju publicznego, resztę za należenie do tajnych stowarzyszeń. Wywody obrony rozpoczynają się dzisiaj.

Liberec 14 lutego. Zgromadzenie robotników we fabryce dywanów Ginzky'ego domaga się przyjęcia napowrót wydalonych ze służby przywódców strejku. Strejk trwa dalej, gdyż zarząd fabryki nie poczynił żadnych ustępstw. Mimo to wczoraj po południu, z 1,200 zwykle zajętych robotników, pracowało 450. Spokój nie został dotychczas zakłócony.

Linc 14 lutego. Sejm po dłuższej dyskusyi, w której wziął udział biskup Doppelbauer i kilku mowców, uchwalił 32 głosami przeciw 15 wniosek komisyi szkolnej, aby Sejm dał wyraz żądaniom ludności w sprawie wyznaniowej szkoły ludowej. W ciągu dyskusyi podniósł biskup Doppelbauer, że Kościół był zawsze największym przyjacielem szkół, wychowania i umiejętności. Obecna ustawa szkolna nie uwzględnia dostatecznie religii, a tylko w religii jest ochrona przeciwko socyalnemu przewrotowi. Nadzór państwa nad nauką religii opiera się na heretyckiej zasadzie. Zbawienie państwa i ludu tkwi w haśle: Powracajmy do religii!

Paryż 14 lutego. Sprawca zamachu w „Café Terminus" twierdzi wobec sędziego śledczego, że poprzednio podał fałszywe nazwisko, ale wzbrania się wyjawić swoje właściwe nazwisko. Po dwugodzinnem przesłuchaniu, odwieziony został do więzienia w Mazas. Zdaje się, że nie należy on do klasy robotniczej. Rzeczoznawca Girard sądzi, że bomba pochodzi z Anglii. Ranny ajent policyi otrzymał dekoracyę.

Paryż 14 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się dyskusya w sprawie podwyższenia ceł zbożowych. Siegfried zwalczał podwyższenie ceł; Méline przeciwnie stanął w ich obronie i oświadczył się za bimetalizmem.

Dep. Bange wniósł interpelacyę w sprawie manifestacyj, urządzonych w ciągu ostatniej niedzieli na grobie Vaillanta. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd będzie umiał bronić społeczeństwa. Rada ministrów uchwaliła zabronić wszelkich manifestacyj na cmentarzach.

Paryż 14 lutego. Krążą pogłoski, że pewna liczba deputowanych zamierza postawić wniosek, aby procesy przeciw anarchistom były tajnie prowadzone, gdyż jawność rozprawy wytwarza niebezpieczną reklamę.

Sztockholm 14 lutego. Od niedzieli panuje w Szwecyi burza, która zrządziła w wielu miejscowościach znaczne szkody, a nawet spowodowała wylewy. Według dotychczasowych wiadomości, z osób nikt nie utracił życia.

Kair 14 lutego. Zmarł tu pianista Bülow.

Od Administracyi „Czasu".

Na koszta powrotu Sybiraka złożyli: Prof. R. 5 złr., Redakcya *Niedzieli* we Lwowie 1 złr., zebrane w Samborze 70 ct., p. M. z Sambora 1 złr. 30 ct., Dziatwa szkoły ludowej w Jasienicy polskiej 57 ct., H. Drużbacka 5 złr., H. Czecz de Lindenwald 2 złr.

Dla głodnych dzieci nadesłała Bielska 5 złr., F. Tandler na ręce J. Rudnickiego 2 złr., Reiner 2 złr.

Na zakupno domu ś. p. J. Matejki nadesłała Czytelnia w Bochni 5 złr.

Na przytulisko Brata Alberta nadesłała J. Bielska 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Wydział Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie przy ulicy św. Tomasza, L. 8, rozesłał następujący okólnik do nauczycielek szkół ludowych wiejskich w Galicyi: Wydział Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, pragnąc ułatwić przystąpienie do swego grona nauczycielkom szkół wiejskich, postanowił uwolnić je od opłacania wpisowego, a wkładkę miesięczną zniżyć z 30 ct. na 15 ct.

Wydział całem sercem zaprasza panie nauczycielki szkół wiejskich, aby we własnym interesie, ze względu na pomoc materyalną oraz intelektualną (biblioteka Stowarzyszenia posiada liczne dzieła pedagogiczne), jaką w Stowarzyszeniu otrzymać mogą, zechciały korzystać z tego ułatwienia i przystępować jak najliczniej do tej pożytecznej instytucyi.

Kraków, dnia 22 stycznia 1894 r.

D. Mikiewiczówna, sekretarka. *Wanda Żeleńska*, prezesowa.

Elektryczność!

Wiedeńska firma **„Siemens & Halske"** zawiadamia nas, że we Lwowie przy ul. Pańskiej l. 16 otworzyła techniczne biuro, które załatwiać będzie wszystkie interesa tyczące się Galicyi i Bukowiny i w zakres oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły za pomocą elektryczności, i t. d. wchodzące. (454)

Adwokat krajowy
Dr Jan Kołodziejczyk
otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 50 (w pobliżu gmachu sądu cywilnego). (377 3-3)

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 lutego, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	—
Renta austryac. srebrna „	97	80
Renta austryac. 4% złota	120	20
Renta austryac. 4% koronowa	97	45
Akcye ban. austr.-w.	998	
„ kredytowe	360	75
Londyn	125	30
Napoleony	9	93
Dukaty	5	93
Marki	61	20
4% Renta węg. kor.	94	95
4% „ „ złota	117	40
Losy prem węg.	152	—
Losy tureckie	63	40

	złr.	ct.
Anglobank	156	75
Union	263	—
Bankverein	130	75
Akcye Länderbank.	256	30
„ kol. Kar. Lud.	217	75
„ „ lwowsko-czerniow.	263	75
„ „ połudn.	109	—
Elbethal	243	25
Nordbahn	2925	
Staatsbahn	313	62
Alpin	56	30
Akcye tytoniowe	204	50
Ruble	134	75

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 14 lutego

Banknoty austr.	163	40
Krótki Wiedeń	163	35
Banknoty ros.	220	10
5% Listy zast. pols.	—	

4% Listy likw. pols.	—	—
Akc. kol. Kar. Lud	—	—
„ austr. kred.	221	25
Ultimo Ruble	219	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Na Wielki Post

największy wybór rozmaitych kazań i rozmyślań o męce Pańskiej

poleca i do przejrzenia chętnie posyła

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dr Władysław Miłkowskiego **w Krakowie.** (276-8-9)

PODZIĘKOWANIE.

Dnia 3 lutego b. r. odbyła się zabawa ochotniczej Straży ogniowej, na której dochód raczyli złożyć naddatki pieniężne następujące osoby: W. PP. Juliusz Ozdoba Florkiewicz, właśc. dóbr Młoszowy z przyległościami 20 zła, aptekarz Kaniewski 10 zła., Janowski 5 zła., Bieńkowski 2 zła. 50 ct, Rudzki 2 zła.; X. Dziża, X. Figwer, Dr. Berggrün, Dr. Grabowski, Dr. Majewski, Dr. Klein, Dr. Wartak lekarz wojsk., Dygulski, Górnisiewiczowa i Jan Palka po 1 zła. — za którąto szlachetną ofiarę komenda Straży ogniowej składa serdeczne podziękowanie staropolskiem: „Bóg zapłać.“

W Chrzanowie, dnia 12 lutego 1894 r.

Naczelnik Straży:
Mieczysław Dutkiewicz,
pocztmistrz.

Młoda inteligentna osoba

władająca dobrze językiem niemieckim i obeznana z krawieczyzną damską, poszukuje zaraz posady jako nauczycielka lub bona. Bliższa wiadomość **w handlu K. Knorka w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 23.** (453-1-2)

Lasu 135 morgów sosnowego z ziemią przy drodze murowanej, 10 klm. od Wieliczki, jest do sprzedania. Adres: **A. S.** poste restante **Gdów.** (451-1-3)

Do wydzierżawienia

300 m. roli $3/4$ pszennej, $1/4$ żytniej i 100 m. dobrych łąk. Bliższa wiadomość w **Zarządzie dóbr Tehlów, p. Bełz.** (390-1-3) **OGRODNIK**, który potrafi założyć chmielarnię tamże, jest potrzebny.

OGRODNIK

żonaty, bezdzietny, w wieku lat 35, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, który pracuje w swoim zawodzie przez kilkanaście lat na prowincyi i w mieście, poszukuje posady od 15go marca lub 1go kwietnia. — Łaskawe zgłoszenie pod lit. **A. B.** poste restante **Łobzów pod Krakowem.** (452-1-3)

Zarząd dóbr Mogilany,

p. Mogilany, ma do sprzedania: **Buhajki i jałówki oldenburskie** (pół krwi), po buhaju importowanym z Oldenburga, w wieku od 12-18 miesięcy, po cenie od 40-45 ct. za kilo żywej wagi. (412-1-3)

Dla magnatów!

Sprzedam **realność** położoną we Lwowie w środku miasta, przy jednej z najczystszych ulic, niedaleko od gmachu sejmowego, w sąsiedztwie kilku pałaców, składającą się z rozległej parceli i piętrowego domu o dwudziestu kilku ubikacyach, którą bardzo tanim kosztem można przemienić we wspaniałą **magnacką rezydencyę.**

Bliższą wiadomość otrzymają tylko bezpośredni reflektanci w **Biurze K. Tuszyńskiego i Sp. we Lwowie hotel Żorża.** (455-1-3)

Zarząd dóbr Radłowa

ma do sprzedania następujące odmiany **ziemniaków,** pochodzących od Wgo *Dołkowskiego* w Nowejwsi:

Gorzelniak, Godzięba, Chochlik i Ziemowit.

Ziemniaki te nadzwyczaj plenne i wytrzymałe na mokro, sprzedaje się loco stacya Bogumiłowice wraz z workiem w cenie od 3 do 5 złr. za 100 kg. zależnie od zamówionej ilości.

Prócz tego są do sprzedania **ziemniaki „Achillesy“,** również na mokro wytrzymałe, plenne i bardzo smaczne do jedzenia, w cenie 3 złr. za 100 kg. (351 1-4)

Galicyjskie kraj. gwarectwo węglowe

w **Kołomyi** (Galicya),

poszukuje ukwalifikowanego asystenta górniczego, z stosowną do uzdolnienia płacą, wolnem mieszkaniem i opałem. Posada ta może być objętą zaraz lub od 1go maja b. r. Kompetenci z kilkoletnią **praktyką węglową,** będą przed innymi uwzględnieni. Udokumentowane podania z wyrażeniem żądanej płacy i innych warunków wnosić należy do Dyrekcyi Gwarectwa w Kołomyi, **najpóźniej do 1go kwietnia br.** (395-2-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 15 b. m. w nowo odświeżonym i urządzonym lokalu **w Krakowie w Rynku głównym pod Nr. 17, na I. piętrze,** otworzyłem w miejsce dotychczasowej kawiarni,

kawiarnię wraz z restauracyą (Café-Restaurant)

pod „trzema Gwiazdami.“

Polecając mój nowo urządzony lokal łaskawym względom Szanow. Publiczności, mam zaszczyt nadmienić, że w tymże lokalu wydawane będą potrawy smaczne po umiarkowanych cenach, napoje krajowe i zagraniczne w wyborowym gatunku, również można się abonować na obiady po cenach bardzo umiarkowanych. Obsługa szybka i grzeczna, na sposób warszawski zorganizowana; czytelnia zaopatrzoną jest obficie w czasopisma krajowe i zagraniczne, oprócz tego w tymże lokalu są do dyspozycyi dla Szanownych gości 3 bilardy i inne gry towarzyskie.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Szanownej Publiczności. (389 1-6)

P. Porzycki.

Poszukuję dzierżawy majątku

od 150 do 250 morgów, niedaleko miasta i kolei. Oferty z dotyczącemi szczegółowemi wyjaśnieniami przyjmuję pod adresem: **M. Ł.** poste restante **Gorlice.** (307-3-3)

W majątku Szczepiatyn

(stacya pocztowa i kolejowa Korczów, powiat Rawa), **odbędzie się z powodu wydzierżawienia majątku wyprzedaż żywego i martwego inwentarza w drodze licytacyi dobrowolnej** dnia 20go lutego br. — Bliższych szczegółów udzieli na żądanie **Zarząd dóbr Szczepiatyn,** poczta **Korczów,** dworzec. (383-2-3)

Prawdziwe Pastylki

VICHY

są

PASTILLES VICHY-ÉTAT

sprzedaja się w pudełkach metalicznych opieczętowane.
WYMAGAĆ NALEŻY STEMPEL RZĄDOWY
sprzedaż w głównych aptekach.
PORA KĄPIELOWA
od 15 Maja do 30 Września.
(5-3-32)

Skrzynkę próbną **SZAMPANA** w 2 gat. po **złr. 4·25** albo **złr. 3·65** opłatnie do każdej stacyi pocztowej



WYSYŁA **W. Hintze w PETTAU** W STYRYI. (27-6 7)

Fabryka smacznych holenderskich **likierów**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU**, I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności, ... nabyć likiery prawdziwe, ... znanych słynnych firm, ... się uwagę, że moje holenderskie ... wyrabiane są tylko w Amsterdamie ... więc Amsterdamu nie posiadam ... w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK

firma założona 1679.

Król. Niederlandzki nadworny dostawca, ces. król. austryacki nadworny dostawca i wielu innych europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie. (197 2)

Osobisty kredyt

aż do najwyższej kwoty, **pożyczki hipoteczne** pod bardzo korzystnemi warunkami uskutecznia **A. Stelner's behördlich concess. Geldagentur, Budapest, Alsó-erdöser Nr. 5.** (382-3 10)

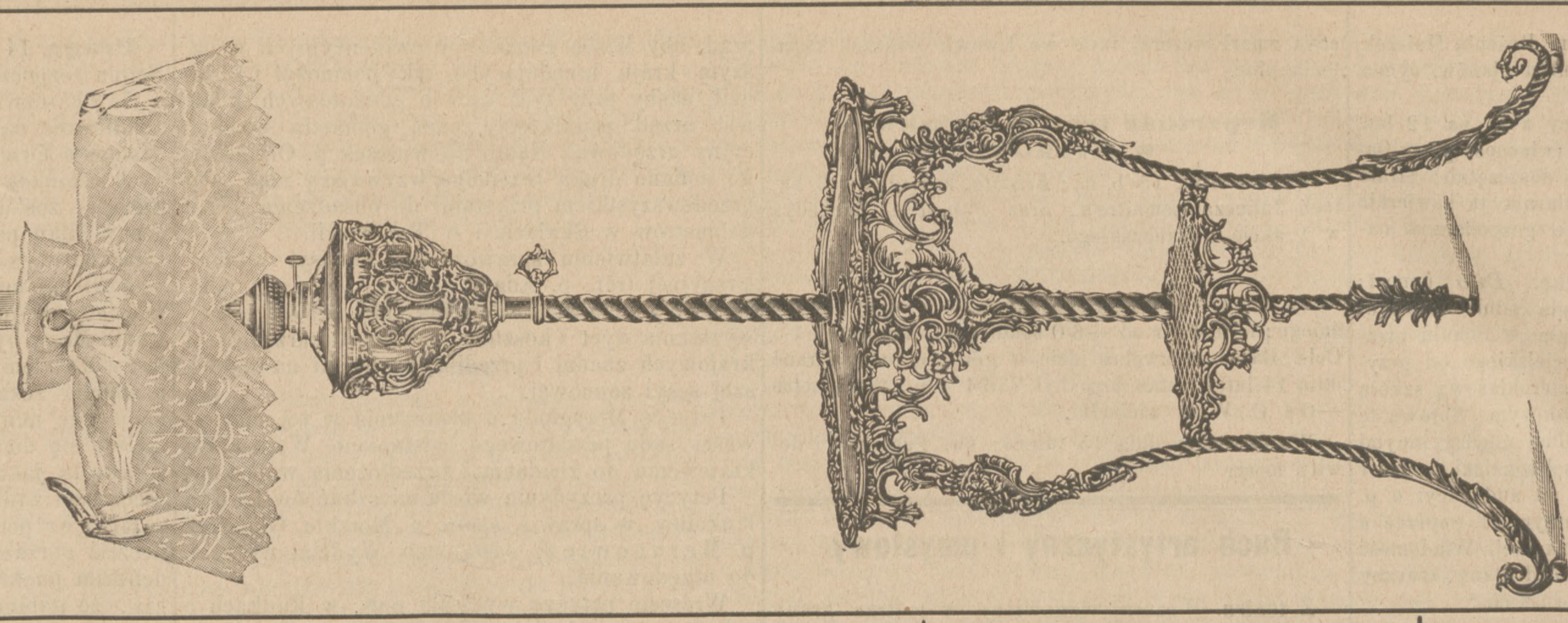
Największ. zakład tego rodzaju w Austryi-Węgrzech.

Ajentów

przyjmuje za wysoką prowizyą i stosownie do odbytu stale angażuje najwięk. austr. fabryka żaluzyj i stor (360-2 10)

Emil Goldschmied, Praga-Winohrady Kronenstrasse 6.

Odznaczony 20-tu medalami złotemi, srebr. i państw.



Największy wybór

LAMP

wiedeńskich i zagranicznych

po najprzystępniejszych cenach (289-6-20)

wskładzie lamp, porcelany i szkła p. f.

W. BAZES,

Kraków, Rynek gł. L. 35.

Daszki koronk. (abażury) 45 ctm. śred. po 3 zła.

Ceny zniżone o 15%.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje:

Wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołowstwa, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, w ogóle uczyniło wszystko czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. generalnej Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28go października 1893 r. L. 15010, spowodowanego podaniem naszym, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

TOWARZYSTWO POSIADA SWE SKŁADY KOMISOWE: **we Lwowie: Centralny Bazar krajowy, w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza, w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego, w Tarnowie: Handel Ant. Świderskiego, w Nadziechowie: Bazar miejski.** (394-1-11)

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby Towarzystwa łaskawym względom.

Cenniki darmo i opłatnie.

Dyrekcya:

Marceli Swiechowski. *X. Leon Pastor.*

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (157 9-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

MOJE PANIE

żądajcie tylko Schröera **NIEGINĄCYCH**

patent * **bezpieczn. szpilek podw. i bezp. strzał do włosów** * patent

wykonanych z drutu, szyldpatu i celluloidu.

Patent w wielu państwach.

Rozluźnienie włosów i wypadnięcie szpilek i strzały niepodobne.

ERNEST SCHRÖER, fabryka towarów grzebieniarskich i szpilek podwójnych, kantor **w Berlinie N. O.** Marsiliusstrasse 17.

Szpilki te i strzała do włosów są do nabycia niemal we wszystkich handlach.

Rozsyłka wszędzie w kraju i zagranicą tylko za zaliczką. (422-2-5)



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamkniętą jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w prawnie ochronionem opakowaniu)

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.** (163 13-18)

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup.: w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz.

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane.

Dla Mężczyzn.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzywilejow. **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku“,** którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem **w osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco** polecany. **System prof. Volty. Najmniejszy aparat.** Można go łatwo mieć w kieszeni. Użycie bardzo proste bez szkody. **Przez rząd zbadany. Opis** aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker u. k. k. Privilegium Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse 18. (51 43)

TUTKI (gilzy)

higieniczne, nieklejone, fabryki

S. W. Niemojowskiego,

Kraków, Sukiennice 28, *Lwów, ul. Hetmańska 24,*

uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie. 100 szt. od 12 c. wzwyż.

Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk, fabryka posyła opłatnie. (98 13-)

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(15 14-)

Najwygodniejszy system oszczędności wraz z największemi widokami wygrania

obok największej pewności

nadają książeczki losowe utworzonego przez

Budapester Bankverein-Aktien-Gesellschaft

(kapitał akcyjny 3,000,000 zła., fundusz rezerwowy 600.000 zła.) okolicznościowego Tow. losowego

„grupa G.“

Obliczona jest ta grupa tylko na 25 osób i rozporządza następnemi losami:

2 węgierskie losy premiowe główna wygrana 150.000 zła.
2 losy Cisańskie główna wygrana 120.000 zła.
2 losy z roku 1860 główna wygrana 300.000 zła.
2 losy z roku 1864 główna wygrana 150.000 zła.
2 wiedeńskie losy komunalne główna wygrana 200.000 zła.
2 losy hipoteczne główna wygrana 50.000 zła.
2 losy kredytowe ziemskie główna wygrana 45.000 zła.
2 losy kredytowe główna wygrana 150.000 zła.
100 losów Jó-sziv główna wygrana 20.000 zła.
25 losów Bazyliki główna wygrana 20.000 zła.
25 losów węgier. Czerwonego Krzyża główna wygrana 25.000 zła.
25 losów austr. Czerwonego Krzyża główna wygrana 50.000 zła.
25 losów włosk. Czerwonego Krzyża główna wygrana 100.000 lir.

ogółem 216 sztuk najlepszych losów prywatnych i państwowych.
Miesięczna wpłata tylko 5 zła.

Oprócz tego polecamy naszą

„grupę D“

obliczoną na 50 osób, rozporządza 100 wielkiemi losami państwowemi. — Miesięczna wpłata 10 zła.

Odsetki kuponowe papierów odsetkowych należą do Towarzystwa losowego.

Losy nie będą zastawione, lecz leżą w kasach Budapester Bankverein-Aktien-Gesellschaft.

Oryginalna książka losowa wydaną zostanie zaraz po nadesłaniu 2 wpłat. (384-2-3

Poleca się szybki współudział szczególniej z powodu licznych losowań w lutym i marcu.

Zaraz do umieszczenia:

Francuzka (demi-gouvernante) z dyplomem — **Angielka** z niemieckim **(bona)** — **Nauczycielka Polka** z dyplomem, posiadająca języki: francuski, niemiecki, angielski i muzykę — **Nauczyciel. Polki** do początków — **Dwóch nauczycieli** domowych Polaków — **Bony Polki i Niemki.** — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** Kraków ul. Krupnicza L. 3. (364 3 4)

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **W Krakowie** w aptekach *PP. Wiszniewskiego, Redyka* i *E. Hellera;* **we Lwowie** w aptekach *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (6-7-)

OGŁOSZENIE.

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za r. 1893 odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia **dnia 18 marca 1894 r.** Dyrekcya wzywa przeto wszystkich pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy zalegają dotąd z opłatą za bilety (akcye) przeszłoroczne, aby pieniądze za rozsprzedane, wraz z listami Członków oraz biletami nierozsprzedanemi, nadesłali najpóźniej **do 28go lutego 1894 r.,** gdyż inaczej numera ich biletów będą wyłączone od udziału w losowaniu. (367-3-3)

W Krakowie, dnia 4 lutego 1894 r.

DYREKCYA ZJEDNOCZONEGO TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
w Krakowie (Sukiennice).

JÓZEF GRODYŃSKI

notaryusz w Niepołomicach,

poszukuje koncypienta

z dłuższą praktyką i biegłego w wyrabianiu działów spadkowych. (406-2-3)

Poszukuje się

parę osłów

do kupna.

Zgłoszenia upraszam pod lit. **A. B.** poste restante **Bochnia.** (366 3-3)

Dom komisowy dla ziemian w Stanisławowie

sprzedaje **koniczynę nasienną** czerwoną i białą, **lucernę** francuską i węgierską, **tymotkę, koński ząb** w różnych odmianach, oraz **kukurudzę** na karmę lub potrzebę gorzelń. (355 2-3)

ZIÓŁKA PIERSIOWE Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. (2718-15-)

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (168-301-)

W Chicago nagrodzono

Leichnera tłuste pudry

i (85-5-)

Leichnera hermelinowe pudry.

Są one najlepszemi pudrami w dzień i wieczór, nieszkodzącemi twarzy i utrzymują cerę jak wiadomo do starości miękką i gibką, nadając jej delikatny, różany, młodociany kolor. Nie poznać, że osoba jest pudrowana. — Do nabycia we fabryce w **Berlinie, Schützenstrasse 31** i w parfumeryach w zamkniętych słoikach, na których spodzie wyciśniętą jest firma i znak ochronny. Należy żądać zawsze: **Leichnera Fettpuder.**

L. LEICHNER, Lieferant der Königl. Theater

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Cennik nasion traw. roślin pastewnych, lasowych, warzywnych i kwiatowych, sztucznych nawozów i różnych przedmiotów w gospodarstwie potrzebnych Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, Pałac Spiski.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Szlafroki męskie lekkie i ciepłe, buciki i trzewiki pokojowe. (2776-9-)